VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 70)
z dnia 3 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 70)

3 kwietnia 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek prezydium Komisji o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w sprawie przyznania miastu Kraków wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.,

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat systemu szkolenia i współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo ze szczególnym uwzględnieniem wyników za rok 2012 oraz planowanych zmian w 2013 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Maria Sieklucka** główny specjalista kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Wacław Hurko** zastępca przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, **Tadeusz Wróblewski** członek zarządu Polskiego Związku Kajakowego, **Bogusław Adamski**, **Marian Waligóra** członkowie prezydium oraz **Bogdan Trojan**, **Zbigniew Świercz** członkowie zarządu Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego wraz ze współpracownikami, **Adam Zaborowski** doradca prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej, **Marek Rzepkiewicz** przedstawiciel NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dzień dobry państwu. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji. Bardzo przepraszam za opóźnienie, ale w parlamencie toczyły się prace od godziny 12:00 i przeprowadzane były głosowania, w których posłowie musieli uczestniczyć. Tyle tytułem wyjaśnienia sytuacji gościom.

Najpierw chciałbym bardzo serdecznie powitać wszystkich zaproszonych państwa na czele z panem ministrem Tomaszem Półgrabskim, panem sekretarzem generalnym Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adamem Krzesińskim oraz towarzyszące im osoby. Witam również panią Iwonę Łotysz z PKOl.

Dzisiejsze posiedzenie Komisji przewiduje porządek dzienny złożony z dwóch punktów. W pierwszej kolejności rozpatrzymy wniosek prezydium Komisji o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich oraz Paraolimpijskich w 2022 roku. W punkcie drugim przewidujemy informację ministra sportu i turystki na temat systemu szkolenia i współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo ze szczególnym uwzględnieniem wyników za rok 2012 oraz planowanych zmian w 2013 roku.

Formalnie zadaję pytanie, czy ktoś z państwa posłów chciałby zgłosić uwagi do proponowanego porządku obrad? Bardzo proszę, głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, ministerstwo poprzez sekretariat naszej Komisji przesłało nam materiały dotyczące dzisiejszego posiedzenia, które mają prawie sto stron. Myślę, że wymaga tego szacunek dla osób, które przygotowały ten materiał, jak i dla nas, aby przeprowadzić dyskusję na ten temat w sposób kompetentny. Dobrym obyczajem jest, aby przynajmniej dwa dni przed posiedzeniem taki materiał trafił do rąk posłów. Chciałbym prosić pana przewodniczącego o podzielenie tego tematu na dwa segmenty: przedstawienie dziś informacji dotyczącej systemu szkolenia i wyników za rok ubiegły – członkowie naszej Komisji znają ten zakres informacji i na bieżąco monitorują sytuację – a zmiany planowane na rok 2013 omówimy podczas kolejnego wyznaczonego posiedzenia Komisji, po zapoznaniu się z dokumentami, które przesłał nam resort i po umożliwieniu nam konsultacji ze środowiskiem.

Serdecznie proszę pana ministra i wszystkie osoby przygotowujące materiały, aby przygotowywały je na czas. Nie robimy niespodzianki resortowi, nasz plan pracy jest znany z wyprzedzeniem przynajmniej kwartału, dlatego uprzejmie proszę, aby wcześniej przygotowywać tego typu materiały i przesyłać je do sekretariatu Komisji. To jest konieczne, abyśmy mogli je przeczytać z należytym szacunkiem dla pracy osób, które je przygotowały.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie mam z tym problemu. Przewodniczący musi traktować tego typu zgłoszenia bardzo poważnie. Każdy głos posła musi być wysłuchany. Jeśli potrzebujemy dwóch dni, aby przystąpić do omówienia tej istotnej dla polskiego sportu kwestii, to, jak rozumiem, w dniu dzisiejszym przystąpimy tylko do pierwszego czytania uchwały. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć – jutro odbędzie się posiedzenie prezydium – kiedy zrealizujemy drugą część dzisiejszego porządku dziennego. Jeśli tak to potraktujemy, to zajmiemy się tą tematyką podczas jutrzejszego posiedzenia prezydium. Z tą uwagą przyjmuję to zgłoszenie, że będziemy kontynuowali temat w najbliższym czasie.

Zgłasza się pan minister Półgrabski. Może rozwiążemy problem w ten sposób – przyjmę porządek dzienny, a następnie oddam panu głos podczas rozpatrywania informacji, panie ministrze. To nic nie zmieni, to jest tylko kwestia formalnego procedowania. Rozumiem, że zgodzi się z tym pan poseł Tomaszewski. Jeśli nie ma innych uwag, to uznam, że porządek dzienny został przez Wysoką Komisję przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia wniosku prezydium Komisji o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich oraz Paraolimpijskich w 2022 roku.

Podczas poprzedniego posiedzenia Sejmu – wchodząc w zakres uzasadnienia uchwały – odbyło się posiedzenie Komisji i pani minister Mucha prezentowała projekt. Od tamtej chwili odbyły się mitingi rządów, inicjatywa jest wspierana. Uważam, że zapowiedziany przeze mnie „głos z Sejmu", iż prezydium w dniu dzisiejszym podda pod rozwagę te starania Wysokiej Komisji, będzie miał bardzo duże znaczenie. W parlamencie zasiadają bowiem wszystkie siły polityczne, nie tylko koalicja, a również opozycja. Chodzi o to, aby podobnie jak projekt Euro 2012, to staranie jednoczyło cały naród. Chciałbym, aby ta uchwała – procedura w dniu dzisiejszym będzie taka, że przyjmiemy inicjatywę uchwałodawczą – była skierowana do laski marszałkowskiej. Ona wróci następnie do nas, będziemy ją rozpatrywali po raz kolejny i dopiero po tym poddana zostanie pod głosowanie podczas plenarnego posiedzenia Sejmu. Chciałbym, abyśmy, jeśli to możliwe, zawieźli naszym kolegom Słowakom informację, że taka inicjatywa jest procedowana, aby parlament słowacki podjął podobną.

Przypomnę, że nasza rewizyta – zaprosiliśmy na jesieni ubiegłego roku naszych kolegów ze Słowacji do nas – obędzie się w drugiej połowie kwietnia. Chcielibyśmy, aby *timing* był dobry. To jeden z elementów naszego politycznego wsparcia dla tego projektu. Odczytam tekst uchwały, która jest oczywista i krótka – długich uchwał nam nie potrzeba. Nie będę odnosił się do formalnego uzasadnienia, bo jest ono oczywiste. Jeśli

to możliwe, po krótkiej dyskusji zapytam, kto jest przeciw, bo dobrze byłoby, abyśmy przyjęli tę inicjatywę na zasadzie konsensusu.

Propozycja prezydium jest taka, aby uchwała miała następujący tytuł: „W sprawie przyznania miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.”. Jej treść to: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej popiera ideę ubiegania się o przyznanie miastu Kraków, wspólnie z regionem tatrzańskim po stronie polskiej i słowackiej, roli gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich i Paraolimpijskich w 2022 r.”.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, głos ma sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na fakt – mówiłem o tym podczas posiedzenia Komisji, gdy omawialiśmy temat ewentualnych Igrzysk w Krakowie w 2022 roku, że nie ma sensu organizować tych Igrzysk, jeśli nie stworzymy warunków dla sukcesu sportowego. Aby osiągnąć sukces sportowy potrzebny jest specjalny program rozwoju dyscyplin zimowych w Polsce. Wydaje mi się, że Komisja sejmowa, która zajmuje się sportem powinna na ten fakt zwrócić uwagę – należałoby stworzyć sportowy program przygotowań do tych Igrzysk, a nie tylko organizacyjny. W przypadku słabych występów polskich reprezentantów podczas Igrzysk w Krakowie w 2022 roku osiągniemy taki stan, jaki mieliśmy po Euro 2012 – wynik sportowy był kompletnie niesatysfakcjonujący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, chciałam poinformować, że w założeniach tego projektu, jako jego współautorzy, z panem profesorem Krasickim z Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie przedstawiliśmy pani minister sportu i turystki program rozwoju sportów zimowych. Obecnie trwają prace nad tym programem. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, aby taki program został utworzony. Na pewno należy dołożyć wszelkich starań, aby we wszystkich dokumentach, w których będziemy podejmowali decyzje uchwałodawcze, znalazła się wzmianka, zdanie na temat tego programu. Pan Krzesiński ma rację, że integralną częścią starań o Igrzyska powinno być również staranie o przygotowanie na nie jak najlepszej kadry.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, wydaje mi się, że omówiliśmy to już podczas poprzedniego posiedzenia Komisji. W chwili obecnej „gdybamy”, a wiadomo, że musimy wszystko zrobić, aby ta olimpiada się odbyła, a jej wynik był dobry. Przypominam, że zgłosiłem wniosek, aby do momentu, gdy podjęta zostanie decyzja o przyznaniu – daj Boże – nam tej olimpiady, wziąć pod specjalny nadzór szkoły mistrzostwa sportowego w sportach zimowych. Nie wiem, po co prowadzimy tę dyskusję. Proponuję przejść do głosowania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. Teraz zabiorą głos posłowie Tadeusz Tomaszewski, Andrzej Biernat, a następnie pan minister Półgrabski. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, projekt uchwały mający charakter poparcia kandydatury jest wystarczający na tym etapie. W pełni zgadzam się jednak z panem sekretarzem. Komisja na wniosek pani poseł Jagny Marczułajtis przygotowała projekt dezyderatu do Prezesa Rady Ministrów, dotyczący przygotowania programu, w którym możemy zawrzeć oczekiwane priorytety. Oczywiście, od budowania programów jest strona rządowa. Rząd to formalnie potwierdził, bo pan premier podczas spotkania na Słowacji potwierdził gotowość

udziału czynnika rządowego. W związku z powyższym, jeśli będą przygotowane uchwały rządu, nasza Komisja powinna przyjąć osobny dezyderat skierowany do Prezesa Rady Ministrów o przygotowanie takiego programu. Proponuję, aby pani poseł przygotowała jego projekt. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Andrzej Biernat – bardzo proszę.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Uważam, że pan poseł Tadeusz Tomaszewski ma rację. Gdyby w uchwałach można było zapisywać sukces sportowy, to moglibyśmy podejmować tylko uchwały i wszystko byłoby OK. Zakończmy już tę dyskusję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan minister Półgrabski prosił o głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Chciałbym powiedzieć kilka słów w tej sprawie. Nie czekamy na dezyderaty, jesteśmy świadomi, że oprócz całego projektu organizacyjnego potrzebny jest projekt miękki, czyli dotyczący przygotowania zawodników reprezentacji we wszystkich sportach. Przecież będziemy mieli miejsca bez kwalifikacji. To musi mieć jakiś sens i musi być wynikiem długiego procesu. Odbyło się już kilka spotkań w ministerstwie. W najbliższym czasie w ramach podsumowania sezonu spotykamy się z przedstawicielami polskich związków sportów zimowych. Poprosimy je o przygotowanie własnej koncepcji rozwoju tego pomysłu, która później zostanie przepracowana i stworzymy jeden program. Nie są potrzebne żadne dezyderaty. Oczywiście, jeśli państwo je uchwalą, to wypowiemy się na ich temat, ale chciałem uspokoić, iż praca nad tym programem już trwa i wybiegamy z planami w przyszłość. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem intencje pana sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Dwa tygodnie temu powiedziałem, iż po zakończeniu sezonu zimowego, czyli już teraz, zaprosimy wszystkich prezesów federacji zimowych sportów olimpijskich na audyt. Trzeba ocenić, po dobrym sezonie w sportach zimowych, jakie są bariery w tych dyscyplinach. Przeanalizujemy. Rozszerzę skład jutrzejszego posiedzenia prezydium i zaproszę pana Tadeusza Tomaszewskiego z SLD i pana Górczyńskiego z Ruchu Palikota, aby wszystkie ugrupowania były reprezentowane. Podejmiemy decyzję w tej sprawie i skierujemy pismo do pani minister, aby była przygotowana na to, że przeprowadzimy taką analizę. Uważam tę idee za słuszną. Uchwała ma być decyzją polityczną, pokazująca, że w Polsce wszyscy gromadzimy się i wspieramy projekt Krakowa i regionu tatrzańskiego po stronie polskiej i słowackiej, jako miejsca igrzysk, jak dyplomatycznie zawarto to w liście intencyjnym, który w Krakowie na jesieni, wspólnie z panem przewodniczącym Falfusem, mieliśmy okazję sygnować.

Dziękuję za dyskusję. Jeśli nie ma głosów przeciw, stwierdzam, że Komisja przyjęła projekt i kieruje go do laski marszałkowskiej. Rozumiem, że to ja będę reprezentował projekt w tych pracach, jeśli nie będzie sprzeciwu.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Chciałem to zaproponować.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam nadzieję, że prace będą krótkie. Dziękuję. Zamykam punkt pierwszy porządku dziennego posiedzenia.

Przechodzimy do punktu drugiego. Bardzo proszę, przewidujemy informację ministra sportu i turystki na temat systemu szkolenia i współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo, ze szczególnym uwzględnieniem wyników za rok 2012 oraz planowanych zmian w 2013 roku – część pierwsza.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Widzę tu szerokie grono osób kompetentnych, zarówno po stronie sali, po której zasiadają posłowie, jak i po stronie, po której zasiadają przedstawiciele rządu i organizacji. Myślę, że to bardzo ważne posiedzenie Komisji, a nawet jedno z najważniejszych w tym roku. Mam propozycję dla pana posła Tomaszewskiego – oczywiście przepraszamy za to opóźnienie, w ministerstwie mamy dużo pracy, bo jesteśmy na przełomie, a właściwie w pierwszym kwartale nowego roku – chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw. Zależy nam na tym, aby jak najszybciej zlecić związkom zadania, uruchomić konkursy i je rozstrzygnąć. Apeluje pan o to podczas każdego posiedzenia Komisji, a my wkładamy dużo pracy, aby to zrealizować.

Z bólem muszę stwierdzić – nie mam innego wyjścia – że liczba interpelacji, które przesyłane są do ministerstwa w różnych kwestiach jest przytłaczająca. Bardzo trudno nam sobie z tym poradzić. Nie będę cytował treści niektórych z nich, bo pozostawiają wiele do życzenia. Czasami publikuję je na facebooku i odsyłam do ich lektury. Z tego wynika fakt, że spóźniliśmy się z przekazaniem tego materiału i nie udostępniliśmy go odpowiednio wcześnie. Gdyby pan poseł był na tyle elastyczny i zgodził się na pewną propozycję, bylibyśmy wdzięczni. Aby przedstawić informacje przygotowaliśmy bardzo obszerny materiał i chcieliśmy państwu dokładnie przedstawić analizę i koncepcję tego, na czym nam zależy. Gdyby pan się zgodził, to dokończylibyśmy tę prezentację, a gdyby były jakieś pytania, to odbędzie się kolejne posiedzenie Komisji w tej sprawie. Przypominam *case* pani minister, gdy 3-4 razy odkładaliśmy posiedzenie Komisji – wtedy nie ma spójności w przedstawianiu informacji. Apelowałbym, abyśmy mogli dokończyć tę prezentację. Jeśli będą jakieś pytania, na które nie zdążymy odpowiedzieć w dniu dzisiejszym, to uzupełnimy informację jutro, bo jutro odbędzie się posiedzenie Komisji dotyczące priorytetów funkcjonowania departamentu sportu, a ta tematyka właśnie tego dotyczy. To moja propozycja.

Tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji jest system szkolenia i współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo, ze szczególnym uwzględnieniem wyników za rok 2012 oraz planowanych zmian w 2013 roku. Omawiana tematyka jest niezwykle istotna. Skuteczny system szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo jest funkcją celu głównego, jak mówi pan profesor Sozański. Przez cel główny rozumiem osiągnięcie wysokiego poziomu sportu w rywalizacji olimpijskiej. System nie jest systemem samym dla siebie, ale stanowi element systemu sportu, który funkcjonuje w Polsce. Jak twierdzi prof. Sozański w swojej analizie z 2011-2012 roku, w obrębie sportu młodzieżowego kształtują się populacyjne i jakościowe przesłanki efektów docelowych ocenianych miarą osiągnięć we współzawodnictwie seniorskim, światowym i międzynarodowym. Dlatego w rozumieniu systemowym, moim zdaniem, sport dzieci i młodzieży powinien być traktowany, jako swoisty podsystem sportu kwalifikowanego i element jego struktury całościowej. Chodzi mi przede wszystkim o zjawisko integralności i występowanie efektu synergii. Ten system współpracując, współistniejąc z innymi systemami sportu seniorskiego powinien dawać zdwojony efekt. Na tym nam zależy.

Ten dość obszerny materiał, który państwo otrzymali, liczy 74 strony. Precyzyjnie omawia wszystkie programy, jakie realizowane były w 2012 roku. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że te programy od wielu lat funkcjonują na podobnych zasadach i od wielu lat podczas posiedzeń Komisji, czy podczas spotkań o innym charakterze, omawiamy tematykę szkół mistrzostwa sportowego oraz ACSS. Niedawno omawialiśmy projekt Polskiego Związku Piłki Siatkowej, który jest elementem tego systemu. Omawialiśmy ten temat przy okazji prezentacji przez panią minister nowych założeń dotyczących podziału, finansowania sportów i pilotażu. Te elementy nie są dla państwa nowością, raczej są oczywistym faktem. Chciałbym tylko te dane uporządkować i przedstawić w sposób precyzyjny.

Na początku chciałbym wrócić na chwilę do historii i przypomnieć, że ten system działa od lat 60. Wtedy został stworzony, później oczywiście był modyfikowany, ale o tym powiem za chwilę. Dla przykładu możemy przeprowadzić *quiz* – pewnie nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę – kiedy powstały pierwsze SMS? Pierwsze z nich, w tzw. sportach wczesnych, powstały w 1975 roku. Ten system stopniowo ewoluował. Ostatnia

zasadnicza zmiana została wdrożona, jak państwo pamiętają, po wprowadzeniu zmian administracyjnych w kraju, czyli na przełomie lat 1999 i 2000. Z 49 województw utworzono 16, a szkolenie makroregionalne przejęły wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe. Ówcześnie, po wdrożeniu tego systemu, to rozwiązanie uważano za bardzo nowoczesne i innowacyjne. Jak na tamte lata obejmowało bardzo wczesne kategorie wiekowe. Takie systemy nie funkcjonowały w innych krajach, więc bardzo szybko uzyskaliśmy przewagę w tym zakresie i nasz model był skuteczny. Wzorował się – przygotował taką opinię pan Bogusław Wolwowicz – na modelu radzieckim i enerdowskim, chyba, że nie zgadzają się państwo z opinią jego twórcy. Zawarł on takie informacje w swoim materiale pod tytułem „Potrzeba modernizacji sportu”.

Obecnie realizowany „Program szkolenie i współzawodnictwo młodzieży uzdolnionej sportowo” dofinansowany jest ze środków pochodzących z dopłat do stawek w grach losowych. Wiemy o tym, co roku ten budżet zatwierdzamy i dyskutujemy, na finansowanie jakich programów te pieniądze zostaną przeznaczone. Należy również zaznaczyć – chciałbym, aby dobrze wybrzmiało to na tle całej mojej wypowiedzi – że najważniejszym elementem, który musimy osiągnąć, jest dobry start na Igrzyskach Olimpijskich. Podsystem sportu młodzieżowego ma temu służyć i w to się wpisywać. Prezentuję tu państwu agendę naszego spotkania. Chciałbym omówić szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo w 2012 roku, SMS, NSMS, ośrodki szkolenia sportowego młodzieży, ACSS, WCSS, LZS program „Talent” oraz współzawodnictwo młodzieży uzdolnionej sportowo. Chciałbym przedstawić próbę diagnozy i analizy problemów oraz efektywności całego systemu identyfikacji zarządzania talentami w sporcie, a także kierunki zmian, jakie pragniemy podjąć w 2013 roku. Chciałbym, aby przedstawienie kierunków zmian miało charakter konsultacji z państwem, żeby później nie było zarzutów, że ministerstwo ukrywało informacje i nic nie powiedziało na ten temat.

Jak państwo wiedzą, zasady systemu szkolenia i współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo w 2012 roku określa zarządzenie Ministra Sportu i Turystyki nr 23 z dnia 16 listopada w sprawie w sprawie wprowadzenia „założeń organizacyjnych i finansowych zadań z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej dotyczących sportu młodzieżowego oraz sportu osób niepełnosprawnych prowadzonych przez Departament Sportu Wyczynowego”. Takie zarządzenie ministerstwo publikuje co roku. Przypominam, że bardzo precyzyjnie określa ono to, co będziemy realizowali w danym roku. Przypominam, iż środki finansowe pochodzące z Funduszu dystrybuowane są na podstawie ustawy o pożytku publicznym. Nie jest to § 29 ustawy o sporcie, na podstawie którego zlecamy polskim związkom sportowym zadania, ale ustawa o pożytku publicznym. Związki i inne stowarzyszenia będące beneficjentami tego systemu muszą brać udział w konkursie.

Jak to wygląda? Podstawowe zadania programu w zakresie sportu młodzieżowego – wyróżniamy publiczne i niepubliczne – to szkolenie kadry wojewódzkiej, młodzików, juniorów, szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo w szkołach mistrzostwa sportowego oraz mistrzostwa sportowego młodzieży tzw. OSSM. Szkolenie młodzieży uzdolnionej odbywa się również w akademickich centrach szkolenia sportowego (ACSS), wojskowych centrach szkolenia sportowego oraz ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży Ludowych Zespołów Sportowych. Szkoleni są tam zawodnicy ACSS oraz zawodnicy wskazani przez Wojskową Federację Sportu. Przypominam o porozumieniu pomiędzy Ministerstwem Sportu i Turystyki a MON. W wymienionych ośrodkach szkoleni są też zawodnicy zgłoszeni przez krajowe zrzeszenia LZS. Program „Talent” funkcjonuje już od kilku lat. Dla przypomnienia informuję, iż funkcjonuje w kilku kategoriach wiekowych. Młodzik, to zawodnik od 8 do 14 lat. Różnie traktowane jest to w odniesieniu do różnych dyscyplin sportu. Junior młodszy ma 14-18 lat, junior 16-20 lat, młodzieżowiec – 18-23 lata. Trzeba pamiętać, co jeszcze raz podkreślam, że zakres wiekowy jest różny dla poszczególnych dyscyplin sportu.

Kolejnymi zadaniami realizowanymi w ramach tego systemu jest przygotowanie i udział reprezentacji Polski w zawodach międzynarodowych kategoriach juniorów i młodzieżowców. Dotyczy to szczególnie Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży, który realizujemy wspólnie z Polskim Komitetem Olimpijskim oraz Młodzieżowych Igrzysk Olimpij-

skich, które od niedawna funkcjonują w systemie. Realizujemy również program przygotowania i udziału sportowców niepełnosprawnych w Igrzyskach Paraolimpijskich oraz przygotowanie i udział akademickiej reprezentacji Polski w uniwersjadach oraz akademickich mistrzostwach świata w sportach zarówno letnich, jak i zimowych – mówimy tu o uniwersjadzie.

Ten slajd jest bardzo interesujący i istotny dla niektórych z państwa – pokazuje pewne liczby. Nie będę przytaczał wszystkich zawartych tu danych, ale proszę zwrócić uwagę na fakt, iż 282 jednostki brały udział w realizacji zadań całego systemu. Programem objętych jest ponad 31 tys. zawodników. Zorganizowano ponad 1800 testów, różnych sprawdzianów, 1600 startów. Zawodnicy kadry brali udział w 402 zawodach. To ciekawa informacja. Przeprowadzono szkolenia 31 tys. zawodników reprezentujących 66 dyscyplin sportowych – 61 osób było członkami kadry olimpijskiej, 604 osoby – kadry narodowej seniorów, 473 osoby – kadry narodowej młodzieżowców, 1586 osób – kadry narodowej juniorów. 250 z nich reprezentowało międzynarodową klasę mistrzowską, 1328 mistrzowską. Jeśli ktoś będzie potrzebował dodatkowych informacji, to chętnie ich udzielę lub sprecyzuję już przedstawione dane.

Jakie są koszty realizacji? Zawsze mówimy o pieniądzach, zawsze jest ich mało. Różne osoby, również z państwa grona, podają odmienne kwoty. Zebrałem te dane i pokazuję, jakie są to koszty. Proszę zwrócić uwagę na dopisek, że dane z niniejszego opracowania pochodzą ze sprawozdań wszystkich realizatorów programu szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo. Przykładowo WISS, czyli wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe, nie wszystkie pokazały wszystkie środki otrzymywane z innych źródeł, a szczególnie z urzędów marszałkowskich. Generalnie, cały program zamyka się kwotą 151 mln zł, w tym Ministerstwo Sportu i Turystyki wydaje ponad 99 mln zł. Stanowi to 66% całej tej kwoty. Środki realizatora i pochodzące z innych źródeł to 18 mln zł, a środki samorządowe 33 mln zł, co stanowi 22%.

Zgadzam się, że kluczowym elementem tej koncepcji jest to, że rząd i samorząd współpracują i tworzą wspólnie sport młodzieżowy. To niezwykle istotne, zwłaszcza dla tych, którzy ten system tworzyli, szczególnie na etapie po transformacjach w Polsce, gdy podupadły kluby sportowe, a resorty siłowe wycofały się ze sportu w ogóle, w tym młodzieżowego. Kluby nie miały pieniędzy na funkcjonowanie, więc te pieniądze były dodatkowym zastrzykiem, aby zawodnicy mogli się szkolić w dobrych warunkach i przy dobrej opiece trenerskiej. Jeśli chodzi o środki samorządowe, to pochodzą one z jednostek samorządu terytorialnego – gmin, powiatów, województw. Przy modernizacji systemu trzeba mieć na uwadze to, aby tych środków nie stracić, bo są to sprawy kluczowe.

Jak wygląda szkolenie w kadrach wojewódzkich? Jest 14 wojewódzkich interdyscyplinarnych stowarzyszeń sportowych tzw. WISS. Polska Federacja Sportu Młodzieżowego realizowała zadania za Warszawsko–Mazowiecką Federację Sportu. Organizacja Środowiska AZS w Szczecinie realizowała zadania za Zachodniopomorską Federację Sportu. Wiemy, że był problem w WISS podkarpackim, teraz jest jakiś problem w małopolskim. Program był jednak realizowany przez te podmioty.

Uczestnicy – około 23 tys. zawodników i zawodniczek reprezentujących 71 dyscyplin sportowych. Dzielimy ich na kadrę wojewódzką młodzików i juniorów, nie będę przytaczał tych danych. Kadra szkoleniowa to 2826 szkoleniowców, 1665 trenerów, 1159 instruktorów. Roczny koszt szkolenia w ramach tego zadania wyniósł 66 mln zł – w 73% środki pochodzą z ministerstwa, 11 mln zł ze środków samorządowych, co stanowi 17,5% i 6 mln zł ze środków realizatora. Myślę, że środków pochodzących ze środków samorządowych jest trochę więcej. Nie wszystkie samorządy, z różnych przyczyn, wykazują wszystkie środki. Ta tabela dokładnie pokazuje, ile poszczególne województwa wykazują środków pochodzących z konkretnych jednostek samorządu terytorialnego. Kolejny wykres oddaje tę sytuację jeszcze lepiej, pokazuje te liczby w ujęciu procentowym. Proszę zwrócić uwagę, że bardzo ładnie wygląda województwo wielkopolskie, gdzie środki są niemalże pół na pół, a w innych województwach jest ich mniej. Jeszcze raz przypatrzmy się tym danym.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ciekawy wyjątek stanowi województwo mazowieckie, gdzie jest 8,5%.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, bo zawieszono tam w pewnym momencie finansowanie. Proszę pamiętać, że na skutek braku funkcjonowania Warszawsko–Mazowieckiej Federacji Sportu doszło do takiej sytuacji. Obecny jest pan marszałek, więc pewnie o tym powie. Środki przekazane zostały przez LZS i część z nich zostało rozdysponowanych w bezpośrednim konkursie. Dlatego nie zostały wykazane w sprawozdaniu. Działamy na podstawie sprawozdań z WISS.

Jak wygląda szkolenie w SMS, NSMS i OSSM? Są 143 placówki, w tym 30 publicznych szkół mistrzostwa sportowego, 8 niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego, 38 ośrodków szkolenia sportowego młodzieży polskich związków sportowych, 39 gimnazjalnych ośrodków szkolenia sportowego młodzieży, 18 licealnych ośrodków szkolenia sportowego młodzieży – szczególnie dotyczy to piłki nożnej. Jest około 6,5 tys. zawodników reprezentujących 45 dyscyplin sportu. Koszt szkoleń wynosi 61 mln zł, z czego 31 mln zł pochodzi z Ministerstwa Sportu i Turystyki – to ponad 51%, 20 mln zł ze środków samorządowych – to 33% i 8 mln zł środków realizatora i z innych źródeł – to około 14%. Przypominam, że część środków wydatkowanych jest przez polskie związki sportowe.

Jak wygląda podział na poszczególne placówki przedstawia ta tabela. Tak jak mówiłem, jest 30 SMS, 8 NSMS, 56 OSSM, licealnych 18, gimnazjalnych 38 – razem 169 placówek. Mówiłem już o tym, że jest 6,5 tys. zawodników. Jeśli chodzi o 30 SMS to przypominam, iż korzystają one z subwencji oświatowej przekazywanej jednostkom samorządu terytorialnego z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Ta subwencja nie pokrywa w całości kosztów funkcjonowania szkoły. Gmina bądź starostwo uruchamia na ten cel środki własne. Dodatkowe środki asygnuje Ministerstwo Sportu i Turystyki. Z tych środków pokrywane są wynagrodzenia trenerów, koszty utrzymania placówki. Ze środków ministerstwa finansujemy część szkoleniowo-sportową, obozy, udział w zawodach, zakup odżywek, badania specjalistyczne i sprzęt sportowy.

Roczny koszt realizacji zadania SMS w Szklarskiej Porębie – mówiliśmy o zimie i narciarstwie – to 385 tys. zł, w tym 8,7% pochodzi z Ministerstwa Sportu i Turystyki, 337 tys. zł ze środków samorządowych i 14 tys. zł ze środków realizatora. Tak to wygląda. Jeśli chodzi o szkolenie w niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego, to tych placówek jest 8 i prowadzone są przez polskie związki sportowe we współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego. Jest 338 zawodników. Koszt zadania wynosi 12 mln zł, z czego 7 mln zł pochodzi ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki, 4 mln zł ze środków samorządowych – 32%, i z pozostałych źródeł – 1,2 mln zł, czyli 9,7%.

Jaka jest różnica pomiędzy tymi placówkami? Jeśli chodzi o niepubliczne szkoły mistrzostwa sportowego, to ich organem prowadzącym jest polski związek sportowy. Ministerstwo nie dofinansowało NSMS w piłce nożnej. Średni udział ministerstwa w finansowaniu tych szkół to około 60%. W Sosnowcu mamy szkołę tego typu ze specjalizacją hokeja na lodzie, w Łomiankach w koszykówce kobiet, we Władysławowie w koszykówce mężczyzn, w Gliwicach w piłce ręcznej kobiet – będzie prawdopodobnie przeniesiona do Płocka – w piłce ręcznej mężczyzn w Gdańsku, w Łodzi w siatkówce plażowej, w Sosnowcu w piłce siatkowej kobiet, w słynnej Spale – piłka siatkowa mężczyzn. W sumie tych ośrodków jest 8.

Jak wygląda szkolenie w ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży? Jest 105 tego typu placówek prowadzonych przez polskie związki sportowe we współpracy z jednostkami samorządu terytorialnego. Jest ponad 4831 zawodników i zawodniczek reprezentujących 28 dyscyplin sportu, 852 szkoleniowców. Koszt zadania wynosi 24 mln zł, z czego 14 mln zł pochodzi z Ministerstwa Sportu i Turystyki, co stanowi 59,6%, 3 mln zł ze środków samorządowych – 14,1%, oraz 6 mln zł ze środków realizatora i innych źródeł – 26,3%. Niektóre ośrodki współpracują z samorządami, a niektóre nie. Generalnie OSSM to bardzo dynamicznie rozwijająca się forma szkolenia, bardzo popularna wśród polskich związków sportowych. Coraz więcej związków sportowych aplikuje do Ministerstwa Sportu i Turystyki o możliwość utworzenia swoich ośrodków. W chwili obecnej panują one nad szkoleniem i według związków i środowiska są bardzo skuteczne.

Jeśli chodzi o ACSS i WCSS oraz ośrodki LZS, to mamy 7 akademickich centrów szkolenia sportowego, 7 wojskowych centrów szkolenia sportowego oraz 83 ośrodki szkolenia sportowego młodzieży LZS. Przeznaczamy na te zadania łącznie 19 mln zł, 14 mln zł ze środków ministerstwa – co stanowi aż 78,2%, 1371 tys. zł pochodzi ze środków samorządowych – co stanowi tylko 7,2%, 2785 tys. zł pochodzi ze środków realizatora i innych źródeł – co stanowi 14,6%. Dla przykładu wymienię 7 akademickich centrów szkolenia sportowego – AZS Warszawa, AZS Katowice, AZS Kraków – zarząd główny jest operatorem dla kilku innych, AZS Poznań, AWF Gorzów. Ten program wymaga korekty i modyfikacji, ale zmierzamy do tego, aby sport osadzić w ośrodkach akademickich, gdzie przynosi największe sukcesy. Związane jest to z podwójną karierą. Na pewno ten kierunek nie zostanie zaniedbany, a raczej będzie rozwijany. Jeśli chodzi o podział na poszczególne podmioty, to dane przedstawione są państwu w tabeli, nie będę powtarzał wyników. Ogółem w tych trzech formach szkolenia szkolonych jest 400 zawodników.

Jak wygląda program „Talent”? Był realizowany przez polskie związki sportowe. Udział w nim brało 248 zawodników i zawodniczek reprezentujących 26 dyscyplin sportu. Realizowało go 205 szkoleniowców. Roczny koszt szkolenia wyniósł 5624 tys. zł, w tym ponad 4 mln zł z Ministerstwa Sportu i Turystyki, co stanowi 83,2%, 108 tys. zł ze środków samorządowych, co stanowi tylko 1,9% i 836 tys. zł ze środków realizatora i innych źródeł, co stanowi 14,9%. To są znane państwu formy szkolenia. Niejednokrotnie omawialiśmy je. Jeśli będą jakieś pytania, to udzielimy odpowiedzi.

Jak wygląda współzawodnictwo młodzieży uzdolnionej sportowo? Nie muszę tego tematu rozwijać, bo również reguluje to system. Odbywają się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski, Mistrzostwa Polski Juniorów, Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych, czyli tzw. ogólnopolska olimpiada młodzieży, Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików, Mistrzostwa Polski Młodzików. Organizatorem Młodzieżowych Mistrzostw Polski jest polski związek sportowy. W przypadku Mistrzostw Polski Juniorów organizator również typowany jest przez polski związek sportowy. Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych, czyli ogólnopolska olimpiada młodzieży, organizowana jest przez dany WISS i województwo, które realizuje to na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz samorządu wojewódzkiego. W sportach, w których nie jest rozgrywana ogólnopolska olimpiada młodzieży, organizator wyznaczany jest przez polski związek sportowy. Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików oraz Mistrzostwa Polski Młodzików organizowane są przez WISS, a w przypadku mistrzostw międzywojewódzkich organizator wskazany jest przez polski związek sportowy.

Jak wyglądało współzawodnictwo młodzieży w roku 2012? Ogólnopolska olimpiada młodzieży została zrealizowana przez trzy województwa – śląskie, podkarpackie i małopolskie. Na górze tabeli podane są liczby zawodników, sędziów, którzy brali udział w olimpiadzie. Jeśli chodzi o finanse i koszty, to podane są w drugiej tabeli. Proszę zwrócić uwagę, że tu też następuje partycypacja i współfinansowanie kosztów. Samorząd w roku 2012 przeznaczył łącznie ponad 2 mln zł, przy całkowitym koszcie realizacji ogólnopolskich olimpiad młodzieżowych oscylującym w granicach 10 mln zł. Ministerstwo pokryło 78% kosztów tych imprez, a samorząd 21%. To ważna informacja.

Pojawiają się liczne głosy dotyczące sensowności podtrzymywania idei olimpiad młodzieży. Nie zawsze współgra ona z kalendarzem międzynarodowych imprez i związków sportowych. Zastanawiamy się nad tym problemem i szukamy dobrego wyjścia. W systemie współzawodnictwa zorganizowano zawody w 74 dyscyplinach sportu we wszystkich czterech kategoriach wiekowych. Sklasyfikowano ponad 3315 klubów sportowych z 884 gmin, co stanowi 35,7%, z 364 powiatów i 16 województw. Warto zwrócić uwagę na odsetek gmin sklasyfikowanych w systemie. Te dane oznaczają, że ponad 60% gmin nie brało udziału w systemie – to z pewnością nie jest korzystne zjawisko. Proszę również zwrócić uwagę na ranking województw, które zbierają punkty w całym systemie – od wielu lat przoduje województwo mazowieckie, wielkopolskie zajmuje wysokie miejsce, śląskie i dolnośląskie – można zauważyć tu największy postęp, jeśli chodzi o działanie systemu. Warto zwrócić uwagę na postęp – to ostatnia rubryka. Jeśli liczba jest ujemna, oznacza to regres, jeśli nie, postęp. Mogą to państwo zobaczyć w rozpisaniu na poszczególne województwa i ocenić.

Większość klubów sklasyfikowanych w roku 2012 to kluby jednosekcyjne. W klasyfikacji przodują kluby wielosekcyjne. W pierwszej dziesiątce uplasowały się kluby mające od 5 do 12 sekcji. Łącznie sklasyfikowano 26 tys. zawodników. Proszę zwrócić uwagę na Zawiszę Bydgoszcz – klub wielosekcyjny o olbrzymich tradycjach, realizujący wiele programów…

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dlaczego nie ma tu szkoły mistrzostwa sportowego?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

WKS Śląsk, AZS AWF Warszawa i inne kluby z tradycjami, z których wywodzą się olimpijczycy.

Omawiając ten system należałoby postawić jakąś diagnozę – stwierdzić, czy jest efektywny czy nie? Czy spełnia swoją rolę? Czy jesteśmy z niego zadowoleni? Dlaczego jest rozjazd pomiędzy sportem seniorskim, a młodzieżowym? Czy sport młodzieżowy w rywalizacji międzynarodowej nadal jest na wysokim poziomie? Ocena tego systemu wiąże się dla mnie z zaobserwowaniem pewnej tendencji i kluczową odpowiedzią na pytanie – czy coś zostawić, modernizować, pracować nad tym dalej? Próbuję państwu przedstawić teraz tę diagnozę. Zwróćcie państwo uwagę na fakt, że ze sportem młodzieżowym wcale tak super nie jest, jak niektórzy głoszą wszem i wobec. Pokazałem tendencję od roku 2008, ale proszę zwrócić uwagę, iż przeanalizowaliśmy tu dorobek medalowy mistrzostw świata juniorów – dyscyplin sportów olimpijskich zawartych w programie Igrzysk Olimpijskich w Londynie. W 2008 roku Polska zajęła 6 miejsce, w 2009 roku 7 miejsce, w 2010 roku 13 miejsce, w 2011 roku 10 miejsce, w 2012 roku 10 miejsce…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

A wcześniej? Wcześniej trzecie miejsce.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, wcześniej trzecie miejsce, ale myślę, że jeśli obserwujemy sytuację od roku 2008 do 2013 – to jest 5 lat – to można dostrzec pewną tendencję. Proszę zwrócić uwagę na zdobycze punktowe – one są coraz mniejsze. Nie oskarżam nikogo i nie szukam winnych, tylko obiektywnie obserwuję, jak naukowiec pewną tendencję – tak jest i to są bezsprzeczne fakty. Jaka jest nasza diagnoza poparta dokumentami i diagnozą pana profesora Sozańskiego oraz pana profesora Czerwińskiego? Poparli ją liczni metodycy, trafiają do nas również liczne interpelacje od byłego ministra edukacji i sportu pani poseł Łybackiej, pan Wolwowicz również pisze dużo. Specjaliści twierdzą, że są problemy, że ten system należy modyfikować i modernizować. Ostatnio przeprowadziliśmy dyskusję z panem Jackowskim, twórcą tego systemu, który stwierdził cytuję: „jest potrzeba i on też widzi taką potrzebę", próbował nas ukierunkować na pewne zmiany.

Według naszej opinii problemem jest to, że selekcja oparta jest na punktach, klasyfikacja jest sztuczna, dobra dla wczesnorozwojowców. Widać to na tle sportów późnorozwojowych np. wioślarstwa – obecnie lepiej jest dobrać wioślarza, który jest mniejszy, krępy, bo zdobywa punkty i osiągnięcia sportowe oraz wyniki, niż wysokiego i szczupłego, który ma mniejszy poziom cech motorycznych, bo dojrzewa później i w tym okresie ma mniej punktów. Przekazuję państwu opinię polskich związków sportowych. Związki w ramach tego systemu stosują niespecyficzne testy.

Przypominam, że głównym testem w procesie naboru jest Międzynarodowy Test Sprawności Fizycznej. Nie oddaje on dzisiejszych realiów, pomijając fakt, iż jakość jego wykonania pozostawia wiele do życzenia. Choćby przyrząd, który mierzy siłę uścisku dłoni nie zawsze jest dostępny w każdej szkole i w każdym ośrodku. Są problemy natury organizacyjnej. Zwróćmy uwagę, że dziś na całym świecie realizuje się testy specyficzne. Każdy sport ma swoje testy specyficzne – biegacz różni się od pływaka. Przytoczę słynne słowa wybitnego trenera Pawła Słomińskiego, który może je potwierdzić, bo siedzi obok mnie, że Otylia Jędrzejczak w wieku 16-17 lat nie zaliczyłaby tego testu ze względu na słabe cechy motoryczne, bo była wysoka, wątła i szczupła. Została jednak rekordzistką świata i medalistką Igrzysk Olimpijskich. Trzeba to mieć na uwadze.

Punkty zdobywane przez zawodników przekładają się na środki finansowe na każdym poziomie – klubu, gminy, województwa. Wiemy o tym. Nie idą one jednak za zawodnikiem, brakuje konsekwencji w dedykowaniu środków. Podam przykład – zawodnik szkolony w SMS, startując w mistrzostwach Polski seniorów zdobywa punkty dla macierzystego klubu, np. dla ACSS, jeśli stamtąd się wywodzi, a także dotacje dla SMS. Punkty nie są skierowane na zawodnika, ale „nabija" on punkty trenując gdzie indziej. To zaburza pewien obraz, bo punkty zamiast podążać za zawodnikiem sztucznie napędzają pewną koniunkturę. Dysponujemy pewną analizą, za chwilę ją pokażę.

Kolejna kwestia i wypaczenie – jeden zawodnik startuje w kilku konkurencjach zdobywając punkty w tym systemie – w biegach przełajowych, biathlonie, pływaniu i strzelaniu. Jeśli to jest wieloboista lub wytrzymałościowiec, to jest to uzasadnione szkoleniowo, ale czasem ten zawodnik sztucznie podnosi poprzeczkę i poziom finansowania. Zadaję sobie pytanie – cały system polega na koncepcji doszkalania i dedykowania pewnej liczby dni dla szkoleniowców – 50, 70. Zapytuję więc – dlaczego 50, a nie 70, 80, a może 95? Dlaczego minister sportu i turystyki ma to z góry określać i stwarzać sztuczny system? Historyczny podział miejsc – nikt nie wie w dniu dzisiejszym, w jaki sposób zostały podzielone miejsca na kadrę wojewódzką.

Obecny jest pan Bażko, który może nam dokładnie powiedzieć, na czym to polega. Mogę podać pewne przykłady – pływanie ma tyle samo miejsc, co wioślarstwo, strzelectwo ma bardzo wiele miejsc, w stosunku do innych sportów. Dlaczego tak się dzieje? Bo w strzelectwie jest wiele konkurencji, baza i liczba punktów do zdobycia jest duża. Z tego wyliczany jest procentowy przydział miejsc. Okazuje się, że strzelectwo uprawiane jest w 4-5 województwach i kilku klubach, a pływanie jest sportem powszechnym, pływa kilka tysięcy zawodników. Podobno związek ma 21 tys. licencji. Pływanie ma tyle miejsc co strzelectwo i inne sporty, co, moim zdaniem, jest absurdem. Nie odnosi się to do wyników międzynarodowych. Mogę porównać koszykówkę i piłkę siatkową – w siatkówce mamy sukcesy, a mniej miejsc niż w piłce ręcznej i koszykówce. Na pewno trzeba to przeanalizować. Podajemy sztucznie ustalony limit dni szkolenia i kierunkowo staramy się to zmienić.

Mówiłem już o tym, ale chcę podkreślić sztuczność terminów szkolenia. Dla przykładu pływanie – osobiście znam jedno dziecko z województwa świętokrzyskiego, medalistę mistrzostw Polski. Jeździ ono na zgrupowania kadry wojewódzkiej po mistrzostwach. System polega na tym, że jeździ się w czasie wolnym od szkoły. Zazwyczaj są to wakacje lub ferie. Kuriozum polega na tym, że mistrzostwa Polski odbywają się w połowie czerwca, a zgrupowanie kadry wojewódzkiej na początku lipca. Dziecko nie ma wakacji, wyjeżdża na szkolenie, obóz, który nie jest uzasadniony szkoleniowo, bo główna impreza się już odbyła. Oni tam sobie spacerują, chodzą na zajęcia. Takie sygnały do nas docierają, to problem, który należy rozwiązać.

Program szkolenia jest teoretycznie zgodny z wieloletnim systemem szkolenia polskich związków sportowych. Za chwilę padną argumenty, że związek podbija pieczątkę, kierownik szkolenia sprawuje nad tym pieczę. Teoretycznie tak jest. Sam, jak państwo wiedzą, byłem sekretarzem Polskiego Związku Tenisowego. Zajmuję się sportem od wielu lat, w wielu innych związkach, prowadziłem współpracę z różnymi związkami. Niestety, tak nie jest, niby kierownik szkolenia ma to prawo, zamyka oczy, podbija i w ogóle go to nie interesuje. To sztuczny przepis, który nie jest respektowany. Za chwilę postaram się udowodnić tę tezę.

O obniżeniu poziomu sportowego i coraz większych różnicach w wynikach sportowych w kategoriach młodzieżowych i seniorskich też już mówiłem. Odsyłam – dysponuję tym wykresem – do ekspertyzy pana profesora Sozańskiego, który wyraźnie pokazuje „rozjazd" sportu seniorskiego i juniorskiego w Polsce. Ta tendencja się pogłębia, zwłaszcza w porównaniu do standardów światowych. W innych krajach, takich jak Hiszpania, ta różnica się zawęża, istnieje integracja i interakcja obu systemów. U nas się to rozjeżdża. Być może uwarunkowane jest to wczesną specjalizacją, systemem punktowym, punktomanią. Trzeba to przeanalizować i zmienić. Pomijam sprawy organizacyjno-prawne – mamy przykład mazowieckiej federacji, która ma obecnie kłopoty.

Podam kilka przykładów wziętych z życia. O zakwalifikowanie zawodnika do kadry wnioskuje do WISS nie trener koordynator danej dyscypliny, ale pracownik WISS, niby po uzyskaniu zgody szefa szkolenia, ale, tak jak powiedziałem, dzieje się to automatycznie. Mówiłem na temat podziału limitu miejsc dla danych dyscyplin, ale akcentuję znaczenie tego zjawiska. Jeśli państwo chcą, to opracuję to na piśmie. Argument bardzo istotny dla nas, który powinien nas zmusić do myślenia – oczekuję konstruktywnej dyskusji, wymiany poglądów, a nie kłótni, bo to nie ma sensu – zwróćmy uwagę na jedno województwo, które poddałem analizie. Przez 10 lat nie dokopałem się do żadnego dokumentu – od 2007 roku – który precyzyjnie ocenia ten system. Być może to również jest wina Ministerstwa Sportu i Turystyki. Nie ma oceny efektywności szkolenia sportowego dzieci i młodzieży. To co robi Polska Federacja Sportu Dzieci i Młodzieży to analiza *ex post*, tego ile odbyło się zgrupowań itp. To nie jest merytoryczna ocena fachowców i trenerów.

Proszę spojrzeć na to jedno województwo. Od 2006 do 2009 roku szkolimy 72 zawodników. Przykładem jest tenis stołowy. Liczba osób, które uzyskały znaczącą liczbę punktów… Przyjąłem, że znacząca liczba punktów to 5, co oznacza 5 – 8 miejsce na ogólnopolskiej olimpiadzie młodzieży, co nie jest wybitnym niesamowitym osiągnięciem. Średnio utalentowany chłopak, który trenuje regularnie powinien taki wynik osiągnąć. Co dzieje się później? Liczba osób, które uzyskały znaczącą liczbę punktów z tych 72 zawodników 13. Osoby, które dotarły do sportu seniorskiego w przeciągu tych czterech lat to tylko 4. Szkolimy 71, a do sportu seniorskiego trafiają 4 osoby. Osoby, które w trakcie 4 lat reprezentowały Polskę na imprezie międzynarodowej – mistrzostwach świata, Europy, uniwersjadzie, są tylko dwie. W sumie licencjonowanych zawodników w województwie jest ponad 426. Z 426 zawodników szkolimy 71, a tak naprawdę 2. Przemnóżmy ten wynik przez 16 województw i co się okazuje? Można matematycznie wyliczyć, że te pieniądze gdzieś idą w „kosmos". Pompuje się je, ale nie wydaje na tych zawodników, co trzeba, bo szkolimy bardzo szeroko.

Być może ten problem selekcji jest bardzo duży, stosujemy nieodpowiednie testy. Inna kwestia jest taka, że zawodnik, tenisista stołowy, który był dobry w danym województwie nie pojedzie na zgrupowanie kadry wojewódzkiej, bo pojedzie na zgrupowanie do innego klubu, albo do ośrodka, albo z inną kadrą. Wiedzą państwo, kiedy jest postęp w sportach technicznych? Gdy rywalizuje się z lepszym od siebie lub przynajmniej zawodnikiem na takim samym poziomie. Nie jest w interesie trenera zabieranie najlepszego zawodnika w województwie, aby rywalizował z 10 lub 71 zawodnikiem w kolejności. On będzie robił postępy, tylko jeśli będzie grał z lepszym. Trenerzy kadry nie wysyłają na te zgrupowania najlepszych zawodników, bo to jest strata czasu. Jedynym benefitem jest to, że w zimie za te pieniądze można wynająć halę i tam trenować. Musimy pochylić się nad tym problem i zmienić to.

Co robi świat? Jakie przyjęto kierunki rozwiązań we Francji, czy w Hiszpanii? Już kiedyś mówiłem w jakimś programie, ale przypomnę, że badania prowadzone przez Oxford University pokazały, że aby uzyskać wynik sportowy potrzebne jest 10 lat intensywnego treningu. Dziesięć lat to dziesięć tysięcy godzin, zanim zawodnicy zaczną wygrywać międzynarodowe zawody. Badał to profesor Bloom i sformułował tezę, że wszyscy znakomici twórcy, których życiorysy zostały przeanalizowane w najdrobniejszych szczegółach, w tym sportowcy, intensywnie ćwiczyli swoje umiejętności, uczyli się pod kierunkiem wytrawnych, pełnych poświęcenia nauczycieli i we wczesnym okresie rozwoju byli intensywnie wspierani przez swoje rodziny. Te trzy czynniki gwarantują sukces sportowy. To analiza szkolenia setek sportowców, wirtuozów w każdej dziedzinie. Te badania są bardzo ciekawe.

Badania prowadzone na zlecenie Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego pokazały, że zawodnicy tego kraju potrzebują przeciętnie od 10 do 13 lat treningu, aby stać się członkami kadry olimpijskiej. Na zdobycie medalu potrzebują od 13 do 15 lat. Potwierdza to tylko, że taki system powinien funkcjonować. Cały świat, np. Francuzi, kieruje się w stronę większej specjalizacji. Ograniczają szkolenie i lepiej selekcjonują, a następnie prowadzą coś, co nazywa się ścieżką kariery. Wyselekcjonowany zawodnik ma tworzoną przez trenerów i opiekunów ścieżkę kariery, która jest monitorowana. Ta ścieżka bierze pod uwagę jego edukację. Rozmawiałem z dyrektorem Departamentu Sportu we fran-

cuskim Ministerstwie Sportu i opowiadał mi, że co roku odbywa się spotkanie przed komisją, przychodzi zawodnik i razem z trenerem pokazują jego postępy. Analizowane są pewne markery – czy zrealizował cel, czy nie, dlaczego tak się stało? U nas jest bardzo rozdęty system, który powoduje, że na dole piramidy jest rozdęta baza sportowa zawodników, a system jest nieefektywny.

Jeśli chodzi o zarządzanie i identyfikację talentów, to uruchomiliśmy tego typu programy i chcemy je dalej rozwijać. Ministerstwo Sportu i Turystyki wspólnie z Instytutem Sportu przeprowadziło badania i preselekcję. Wyniki były świetne, ale również zaskakujące. Polskie związki sportowe dedykowały zawodników do szkolenia. Po badaniach ci zawodnicy okazali się niezdolni do uprawiania sportu – z wadami serca, zaburzeniami układu oddechowego, z poważnymi wadami układu ruchu. Niech państwo sobie to wyobrażą. To były dzieci i młodzież, takie wyniki pojawiły się we wnioskach. To oczywiście nie jest tendencja, ale takie efemerydy w naszym systemie funkcjonują i na pewno należy się temu przyjrzeć.

Kolejna kwestia – czego należy poszukiwać i jak budować system? Przede wszystkim należy starać się identyfikować czynniki determinujące skuteczność systemu oraz weryfikujące jego zasady dotacji. Selekcja do sportu powinna być merytoryczna, oparta na kryteriach polskiego związku sportowego. Powinniśmy tworzyć modele mistrzów. Nie dysponujemy tymi modelami, nie mamy bazy, nie mamy *know-how*. Nic nie funkcjonuje w zintegrowanym systemie. Środki dla zawodników zakwalifikowanych do systemu powinny podążać za nimi. Dlatego uruchomiliśmy program pilotażowy, bo od pewnego wieku za szkolenie odpowiedzialny powinien być polski związek sportowy. On powinien sprawować nad tym pieczę i koordynować szkolenie zawodnika. Pomijam operatora, kto to dla związku zrobi – czy to będzie związek wojewódzki, WISS, czy inny podmiot. Całą odpowiedzialność chciałbym dedykować polskiemu związkowi sportowemu, tak jak to robi się w Anglii i innych krajach.

Do czego zmierzam? Chciałbym posypać głowę popiołem. Cała biurokracja w ministerstwie i system zlecania zadań jest tak skomplikowany, że nie sprzyja polskim związkom sportowym. Gdy mówiłem na początku mojej wypowiedzi o priorytetach, to chciałbym wyjść naprzeciw temu ruchowi sportowemu, po to, aby zmniejszyć biurokrację i ułatwić funkcjonowanie polskim związkom sportowym. Wyobrażam sobie, że wspólnie chcielibyśmy stworzyć „bar sałatkowy" – masz 20 zł i wybierasz, komponujesz sobie danie. Związek otrzymuje środki finansowe i on decyduje, w jakiej formule, w jakim stopniu i gdzie szkolić zawodników. Jeśli pływanie ma 8 SMS, a chcą jeszcze budować kolejne, to jeśli uznają, że SMS są najlepszą formą szkolenia, to bardzo proszę, ale niech nie tworzy sztucznie ośrodków, kadr, a właśnie SMS. W ramach ACSS absolwent musi gdzieś iść na studia i trenować.

Chcemy zapobiegać tworzeniu się coraz większych różnic w wynikach sportowych w kategoriach młodzieżowych i seniorskich. Odwołuję się do wypowiedzi pana profesora Sozańskiego – uniknięcie wczesnej specjalizacji, uniknięcie nadmiernej eksploatacji talentów, zwiększenie znaczenia sportu szkolnego. Chciałbym zauważyć, że cały system musi być zintegrowany i musi opierać się – szczególnie młodzik – na sporcie szkolnym. To kwestia kluczowa, tak jest we Francji. David Cameron, który po Igrzyskach Olimpijskich zapowiedział kontynuację programu rozwoju sportowego w Anglii, główny nacisk położył na to, aby desygnowano pieniądze z budżetu na tworzenie *linków* pomiędzy szkołą, a klubem, aby dzieci po zapoznaniu się ze sportem w szkole trafiały do klubów. Tego u nas nie ma.

Stawiam tezę, że znaczącego wpływu na system szkolenia tych dzieci nie ma 30 dni zgrupowania, często w różnych warunkach. To trochę jest „kroplówka" dla klubów, ale w dniu dzisiejszym należy szukać lepszych i bardziej skutecznych rozwiązań. Nie chcę teraz wymieniać nazwisk trenerów i miejsca – bo to publiczne. Jeżdżę po centralnych ośrodkach sportu itd. i widzę, jak te zgrupowania wyglądają. Pomijam fakt, iż cały system naliczenia powodują też to, że czasem wybiera się gorsze miejsca po to, aby zaoszczędzić środki na sfinansowanie trenera. Jak państwo wiedzą, trener dostaje pieniądze za zdobycze punktowe i za to, że zawodnik odnosi sukcesy. Naturalny jest proces wczesnej eksploatacji.

To jest słynna piramida, na której się opieramy, pewnie jeszcze radziecka. Jest uniwersalna, wszyscy zajmujący się teorią sportu znają ją dokładnie. Chciałbym zwrócić uwagę na tę lewą stronę piramidy. Chciałbym, aby etapy szkolenia charakteryzowały się kluczowymi określeniami, markerami, etapami pośredniczącymi. Co to oznacza? Na dole piramidy jest otwartość, akcent położony jest na to, aby dzieci trafiały do sportu. Kolejna jest dostępność – jeśli ktoś trafi do sportu i lubi sport, chce się z nim związać, ma możliwość funkcjonowania, szkolenia do sportu kwalifikowanego. Dalej wyławiamy talenty i mówimy o perspektywiczności, już na tym etapie budujemy ścieżki indywidualne dla zawodników, monitorujemy ich postępy, badamy w Instytucie Sportu, obserwujemy, szkolimy trenerów. To ma być zintegrowany system. Finalne etapy szkolenia opierają się na skuteczności i efektywności. Moglibyśmy sporo rozmawiać na ten temat.

Jak państwo wiedzą, ostatnio podjęliśmy decyzje zmierzające do tego, aby wprowadzić modyfikacje tego systemu i pewne uporządkowanie. Wprowadziliśmy program pilotażowy. Kolejne lata naszej pracy poświęcimy kontynuacji projektu przekazania odpowiedzialności za szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo polskim związkom sportowym. Tak jak powiedziałem, będziemy starali się uprościć procedury awansów, przenoszenia zawodników pomiędzy programami, troszkę bardziej rozluźnić kryteria, aby związek miał większą dowolność działania, ale również obowiązki, bo to są publiczne pieniądze. Mówiłem już o redukcji procedur formalnych.

Na przełomie 2012 i 2013 roku podjęliśmy decyzję o realizacji programu pilotażowego. Jak państwo wiedzą, zakwalifikowaliśmy do niego 5 dyscyplin sportowych. Nie będę przypominał, na czym ten pilotaż polegał, bo wielokrotnie to omawialiśmy. To bardzo dobry poligon doświadczalny, zarówno dla ministerstwa, jak i dla polskich związków sportowych. Niektóre z nich radzą sobie z tym lepiej, inne gorzej. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że związki nie były na to organizacyjnie przygotowane. W kolejnych latach będzie lepiej. Nie wiem jeszcze, czy obejmiemy tym programem wszystkie związki, czy tylko te z pierwszej i drugiej grupy. Może poproszę pana Pawła Słomińskiego o zabranie głosu w dyskusji, aby przybliżył państwu ten temat.

Sprowokowaliśmy w poszczególnych związkach stworzenie programów szkolenia – powstał „Wieloletni program szkolenia zawodników kadry B Polskiego Związku Pływackiego". Lada dzień podpisana zostanie umowa. Związek wypracował koncepcję, wynegocjował ją ze środowiskiem, jest uzasadniona merytorycznie. Dzieje się coś pozytywnego, wreszcie „wsadziliśmy kij do mrowiska" i związki oraz środowisko sportowe zaczęły poszukiwać rozwiązań. Myślę, że dalej będziemy to konsekwentnie realizowali.

Tyle tytułem przekazania państwu informacji, do której zobowiązane zostało Ministerstwo Sportu i Turystyki. Mam nadzieję, że są państwo usatysfakcjonowani tą prezentacją. Była tak obszerna, bo materiał był obszerny. Postarałem się przedstawić temat w pigułce. Podejrzewam, że nie wszyscy mieliby wystarczającą ilość czasu, aby przeczytać dostarczony dokument. W dyskusji służymy odpowiedziami na pytania, jeśli takowe będą. Dziękuję panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Może jeszcze głos zabierze wywołany przez pana Paweł Słomiński, bardzo proszę.

Doradca w MSiT Paweł Słomiński:

Proszę państwa, tak jak powiedział pan minister Półgrabski, ruchy ministerstwa muszą sprowokować polskie związki sportowe do tego, aby bardziej efektywnie zaczęły zajmować się młodzieżą. Do tej pory bardzo często związki w rozmowach z ministerstwem używały argumentu, że nie mają wpływu na szkolenie młodzieży, że to szkolenie jest niezadowalające dla sportu seniorskiego. Tak, jak można było zauważyć podczas tej prostej analizy sytuacji tenisa stołowego zbyt mało, kolokwialnie mówiąc, produkuje się zawodników dedykowanych do sportu seniorskiego z systemu sportu młodzieżowego.

Przekazujemy odpowiedzialność polskim związkom sportowym. Pod koniec zeszłego roku trwały długie dyskusje i program uruchomiony został późno. Pięć pilotażowych związków zostało zaskoczonych tym programem, ale podjęło się tego zadania. Pan minister Półgrabski powiedział, że niektóre z nich jeszcze nie podpisały umów z Minister-

stwem Sportu i Turystyki, dlatego że bardzo szczegółowo analizują, jak przygotować się do realizacji tego zadania.

Program, który państwo tu widzą, nie jest efektem tego, że funkcjonuję w środowisku pływackim i jestem związany z MSiT. Przygotowywało go grono osób z Polskiego Związku Pływackiego. Są tu jasno określone kryteria naboru do tego szkolenia. Niemal 2,5 miesiąca trwała dyskusja ze środowiskiem, jak kwalifikować zawodników do szkolenia w ramach kadry narodowej B. To nie był prosty proces. Było kilka wariantów, wykonano różne analizy. Określono, w jakim kierunku powinno zmierzać polskie pływanie. Powiem krótko, że w roku 2013 jest to system zgrupowań dla zawodników objętych programem kadry narodowej B, w przyszłym roku ma być to system mieszany, a w roku 2015 Polski Związek Pływacki, ze względu na specyfikę tego sportu, chce oprzeć się na systemie stacjonarnym – 14 a nawet 16 ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. Dlaczego? Dlatego że dwa razy dziennie realizowane przez młodzież treningi, szczególnie w późniejszym okresie młodzieżowym, wymagają systemu stacjonarnego. Wtedy jest większy wgląd w proces szkolenia i łatwiej go zorganizować, finansować i nadzorować.

Tak jak powiedziałem, te programy zmusiły nie tylko związki, ale również środowiska sportowe do tego, aby bardzo poważnie zająć się tym problemem. Nie ma absolutnie żadnego nacisku na operatora tych zadań. Każdy związek, który zajmie się sportem młodzieżowym w takiej formule jak związki pilotażowe, będzie wybierał sobie partnera do realizacji szkoleń. W dziedzinie polskiego pływania jest w tym roku 16 trenerów koordynatorów, którzy bardzo często byli wcześniej trenerami kadr wojewódzkich, ale podjęli się przyjęcia jednego systemu dokumentacji i jednego wpisanego wieloletniego programu dla zawodnika, pełnej sprawozdawczości itd. W mojej ocenie jest to milowy krok, aby wreszcie sport młodzieżowy stał się elementem szkolenia wieloletniego, którego efektem mają być w przyszłości seniorzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz przejdziemy do pytań posłów. Do tej pory zapisali się do głosu: pan Jan Tomaszewski, pan Bogusław Wontor oraz pan Kazimierz Moskal. Oczywiście teraz dopisujemy dodatkowe osoby – wypowiedzą się jeszcze: pan Tadeusz Tomaszewski, pan Zbigniew Pacelt. Myślę, że na razie poprzestaniemy na tych pięciu osobach. Są obecni zaproszeni goście z Federacji Sportu Młodzieżowego i myślę, że powinniśmy znaleźć czas, aby mogli wypowiedzieć się o swoich bolączkach i kłopotach. Po to tu jesteśmy. Proszę o wystąpienie pana posła Jana Tomaszewskiego.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze – to, co pan powiedział, to jest truizm, o którym sportowcy wiedza od stu lat. Te cholerne punkty – kiedy wreszcie skończycie z tym systemem? Nie interesuje mnie, ile punktów zdobędzie jakaś drużyna. Powiem o tym na przykładzie piłkarzy. Gdy słyszę, że trenerzy drużyn młodzieżowych mówią w klubie „ale ja zdobyłem mistrzostwo Polski, województwa", naprawdę mnie to nie interesuje. Ten system powinien zostać oparty na tym, ilu zawodników ten trener dostarczy dla pierwszego zespołu, czyli na przygotowaniu do sportu seniorskiego. U nas od stu lat mówi się o punktach. Tak jak powiedział pan o Otylii, że ona by tych punktów nie zdobyła, dlatego że była – przepraszam, że tak powiem – produkowana pod wyniki w sporcie seniorskim. To powinno weryfikować wyniki.

Krew mnie zalała – przepraszam za wyrażenie – że w tej tabeli 400 osób zaczęło być szkolonych, dwie gdzieś się dostały, a jedna reprezentowała najwyższy poziom.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Licencje miało 400 osób, 71 było szkolonych, a dwie przeszły.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Dlatego o tym mówię. Komu to jest potrzebne? To jest, moim zdaniem, wina zarówno Ministerstwa Sportu i Turystyki, jak i poszczególnych związków. Powinno się rozliczać trenerów i związki z konkretnych wyników, a nie z tego ile punktów osiągnęli. Rozumiem, że potrzebna jest piramida, ale ta selekcja jest na zasadzie komunistycznej – „Chcecie? Dobra, uprawiajcie ten sport, ale i tak nic z tego nie będzie". Podam kolejny

przykład, jeśli chodzi o sprawy piłkarskie. W 2001 roku nasi juniorzy zdobyli mistrzostwo Europy do lat 19, czyli w tej najlepszej kategorii wiekowej. Rok później słynny Jerzy Engel, któremu sugerowałem, aby wziął 17 swoich zawodników i 5 chłopców z juniorów, nie zrobił tego – wziął 34 letniego Sybika, jako debiutanta. Pełna kompromitacja. Ci chłopcy, którzy zdobyli mistrzostwo Europy juniorów, mieli 5 lat przerwy w życiorysie.

Co zrobili Niemcy? Ci fatalni Niemcy, którzy grają szachowy futbol. W 2009 roku zdobyli mistrzostwo Europy do lat 19 i niejaki Joachim Löw wziął 5 „korniszonów" z tej drużyny. W 2010 roku okazało się, że jakiś Özil, Khedira, Müller grają i są gwiazdami światowej piłki nożnej w Realu i innych klubach. Gdzie są nasi? Zrobiłem analizę, gdy w Portugalii Grecy zdobyli mistrzostwo Europy juniorów. Na tych boiskach w Portugalii rządziły roczniki 1974 i 1975 z poszczególnych krajów. W tym roczniku mieliśmy mistrzostwo Europy juniorów i 3 miejsce na świecie. Gdzie są nasi chłopcy? Ci, którzy zostali przez nich pokonani grają w najlepszych klubach świata. Nasi gdzieś się pałętają. Najlepsi z nich byli chyba Szymkowiak i Terlecki, którzy nie wytrzymali trudów. Jeszcze raz podkreślam, że musimy opracować taki program dla młodzieży, który będzie ją przygotowywał do sportu seniorskiego, a nie do wyników w poszczególnych kategoriach wiekowych. Dowody mamy wszędzie. Juniorzy w piłce, w kategoriach: U15, U16, U17 – 2, 3, 4, 5 miejsce, dochodzimy do seniorów – mecz Polska–Ukraina – pełna kompromitacja. Wydaje mi się, że nie mówienie o tym to jedno – bo my mówimy o tym od stu lat. Szybko rozwiążcie ten problem.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Teraz proszę o zabranie głosu pana posła Bogusława Wontra.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, zanim przejdę do tego, o czym pan mówił, odniosę się do wystąpienia mojego przedmówcy. Myślę, że niekiedy mieszamy pewne pojęcia. Czym innym jest kwestia szkolenia i pracy z młodzieżą w kategoriach młodszych, a czym innym przejście z kategorii młodzieżowej do seniora. Tu jest problem i nie widzę, aby ministerstwo miało sposób na jego rozwiązanie. Tak jak powiedział pan poseł Tomaszewski, możemy tu się sprzeczać, ale na dzień dzisiejszy jeszcze nie najgorzej wygląda szkolenie sportowe dzieci i młodzieży, jeśli chodzi o wyniki. Jeśli chodzi o seniorów jest gorzej. Nie wiadomo, dlaczego młodzież znika, nie przechodzi do seniorów. Pan nawet nie pochylił się nad kategorią młodzieżowca, który powinien być przejściem pomiędzy juniorem a seniorem. Mówił pan o juniorze młodszym, juniorze, młodziku, a pominął pan młodzieżowców.

Młodzieżowcy są prowadzeni od dłuższego czasu przez polski związek i inne podmioty nie mają na to wpływu. Nie ma jednak właściwej selekcji i przejścia do tego, aby dalej właściwie prowadzić szkolenie tych młodych ludzi, aby zdobywali mistrzostwa, tak jak powiedział pan poseł Tomaszewski. To jest bolączka. To co pan przedstawił nie odpowiada na pytanie, jak rozwiązać ten problem. Wydaje mi się, że wniosek pana posła Tadeusza Tomaszewskiego był zasadny, abyśmy jeszcze raz wrócili do tego tematu. Nawet w przedstawionym materiale nie poświęcono pełnej jednej strony tekstu propozycjom zmian, a pan minister korzystając ze slajdów znacznie więcej o tym mówił. Gdybyśmy mogli później zerknąć do protokołu i odnieść się do tego mądrzej, byłoby dobrze, bo problem jest złożony. Pan minister znakomicie żonglował różnymi faktami, przedstawiając spojrzenie na sport młodzieżowy z różnych pułapów. Jak inaczej mógłbym to nazwać.

Rozpoczął pan od kwestii związanych z historią. Nie do końca tak było, jak pan powiedział, panie ministrze. W latach 60 w PRL sport opierał się na klubach sportowych i na sporcie związkowym – związków zawodowych i zakładów pracy. Tam ten system wymyślono i zastosowano po raz pierwszy. Nie opierał się on na rozwiązaniach stosowanych obecnie, a na rozwiązaniach klubowych. Pragnę również sięgnąć do faktów historycznych. Załamanie nastąpiło, gdy zakłady pracy zaczęły unikać finansowania polskiego sportu. To nastąpiło w latach 80. Wspomniał pan profesora Jackowskiego z Poznania, ja bym dodał jeszcze Stanisława Zantarę z Warszawy. Oni na początku lat 80 stworzyli system, który częściowo odzwierciedla dzisiejszy. Tamten był całkiem inny.

Nastąpiło później szkolenie dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo. Później władzę objął pan minister Bidas, o czym pan doskonale wie i próbował zrobić to, co pan dziś proponuje, bo inaczej tego nazwać nie można. Ówcześni ministrowie, którzy są obecni na sali myślę, że mnie poprą. Później nastąpiło totalne załamanie sportu młodzieżowego. Chcę panu powiedzieć, że po tej reformie pana Bidasa, która jest podobna do pańskiej, zdobyliśmy cztery medale na mistrzostwach świata. Dopiero pan minister Wróblewski, który jest obecny na sali, w 1998 roku, jeśli dobrze mówię, z powrotem wprowadził system współzawodnictwa sportowego młodzieży, razem z panem ministrem Paceltem. Wprowadzili to i tworzyli razem. To co obecnie funkcjonuje, jest systemem z końca lat 90, a nie ze Związku Radzieckiego, do czego pan nawoływał. Temu systemowi patronowały dwie wymienione przeze mnie osoby i myślę, że ci panowie mi przytakną.

System z pewnością powinien ewoluować, a nie robi tego od kilku lat. Pokłosiem braku ewolucji tego systemu jest obniżenie wyników sportowych, które pan pokazał. Panie ministrze – nie chcę tego adresować do pana wprost – w ministerstwie odpowiada pan za te sprawy. Z wiedzy, którą dysponuję, wynika, że rokrocznie informacje są przekazywane, co należy zmodyfikować w systemie. Uderzają jednak grochem o ścianę, bo w kwestiach dotyczących tego, co pan dziś przedstawiał, ze środowiskiem sportowym, które odpowiada za sport młodzieżowy, nie prowadzi się konsultacji, dyskusji i rozmowy. O tym, co pan mówił myślę, że obecne tu środowisko pierwszy raz słyszy i mam nadzieję, że zaraz zabierze głos. To nie jest dobra sytuacja.

Panie ministrze, ostatnia ocena miała miejsce – już pan funkcjonował w układzie powiązania z resortem – gdy Najwyższa Izba Kontroli oceniała sport wyczynowy. Wtedy ta ocena była negatywna z wyjątkiem sportu młodzieżowego. Jedyny aspekt, jaki NIK oceniła, że funkcjonuje bardzo dobrze, to sport młodzieżowy. Trzeba wziąć to pod uwagę. Odnosząc się do historii, aby państwu przypomnieć zmiany systemowe – nie wchodzę w szczegóły, bo nie wiem, kiedy pan przewodniczący przerwie mi wypowiedź ze względu na czas – powiem, że przykładowo tabela ilustruje, jaki był spadek i wzrost liczby klubów przy systemie, który proponuje w dniu dzisiejszym pan minister. Liczba klubów – było 622, a dziś jest ich około 4 tys. Mamy do czynienia ze wzrostem.

Można by wymieniać liczbę osób uprawiających sport – pan mówi o 30 tys. osób biorących udział w systemie szkolenia, a 80 tys. zdobywa punkty, ale w sumie system obejmuje około 300 tys. młodych ludzi. W momencie, w którym ministerstwo wprowadzi te zmiany wylejemy dziecko z kąpielą, bo pójdziemy takim systemem jak Londyn, który nie przyniósł nam zaszczytu. Ograniczymy wszystko do minimum i nie wiadomo, ilu będzie szkolonych młodych ludzi i skąd będziemy brali wyniki. Sam nieraz pan sobie przeczy – bo mówił pan, że Otylia Jędrzejczak nie przeszłaby testów i nie byłaby w układzie szkolenia, gdyby on był zawężony, a następnie mówi pan, że takie rodzynki należy lepiej dofinansowywać i prowadzić ich szkolenie. Skąd będziemy wiedzieli, że takie osoby jak Otylia Jędrzejczak będą mistrzami olimpijskimi, jeśli według systemu, który pan pokazuje na etapie młodzieżowym, ona bez szerszego szkolenia by się do niego nie załapała?

Porównywanie tenisa stołowego do systemu jest również bardzo ułomne, bo to specyficzna dyscyplina i mogłaby spokojnie funkcjonować bez systemu sportu młodzieżowego, bo rządzi się zupełnie innymi prawami, trochę jak piłka nożna. *De facto,* piłki nożnej nie ma w systemie, jest obok niego. Panie ministrze…

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę już skracać wypowiedź.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Chciałem zadać kilka pytań.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałbym powiedzieć, że nie mam zamiaru zbytnio państwa dyscyplinować, bo to bardzo istotne kwestie. Pan poseł Wontor porusza kwestie zasadnicze. Deklaruję, że dziś nie spointujemy tego tematu, bo tak jak powiedział pan poseł Tomaszewski, jest on zbyt obszerny. Wymaga pewnych przemyśleń, również z naszej strony. Nie jesteśmy w stanie w sposób rzetelny zapoznać się z tymi dokumentami w przeciągu jednej doby. Z drugiej strony, to co przedstawił pan minister również wymaga analizy i przemyślanych wnio-

ków. Proszę się nie obawiać, że w dniu dzisiejszym zamkniemy ten temat. Będziemy go kontynuować podczas kolejnych posiedzeń Komisji.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Mogę prosić o głos jeszcze na chwilę?

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę dokończyć wypowiedź.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Pan minister bardzo selektywnie przedstawił temat. Z jednej strony powiedział – słyszałem o tym również od pani minister – że to polski związek będzie decydował, w jakiej formule ma odbyć się szkolenie – patrz ACSS, wojskowe centra szkolenia sportowego, a w drugiej części wypowiedzi mówił pan, że nie wyobraża pan sobie, aby nie było ACSS. Również sobie tego nie wyobrażam. Pominął pan temat WCSS, wspomniał pan o nich statystycznie i koniec. Gdy mówimy o uzdrawianiu sportu, to tu powinien pan się zatrzymać. To co jest robione w centrach szkolenia jest złe – idea była słuszna, a realizacja jest obecnie o „kant czterech liter". Inaczej tego nazwać nie można.

Młodzież jest wyłuskiwana, płaci się jej z pieniędzy ministerialnych – między innymi stypendia i gratyfikacje w ramach zatrudnienia w wojsku – i tworzy się te ośrodki. Co to dodaje do szkolenia sportowego młodzieży, jeśli oni, podejrzewam, nie spotykają się tam ani razu w jednej dyscyplinie, tylko firmują wojsko za te pieniądze, które otrzymują? Nie wspomaga to w żaden sposób szkolenia sportowego dzieci i młodzieży, o którym mówimy.

Doszło również do pewnych przekłamań – mówił pan, że jeden zawodnik mógł być szkolony w kilku dyscyplinach. Jest selekcja – mówię o kadrach wojewódzkich – jak ktoś jest w jednym układzie systemu i w jednej kadrze wojewódzkiej, to nie jest w dziesięciu. Ten zawodnik startuje wtedy w jednej konkurencji. Zdarzają się takie sytuacje, ale chciałbym, aby opowiedział o tym pana kolega siedzący obok. Powinien być przepływ zawodników, mówił pan, że poszczególne dyscypliny od siebie się różnią. Tego brakuje w sporcie młodzieżowym, aby przykładowo pływanie uczestniczyło w dwuboju i tam zdobywało punkty, aby ten średni pływak, o którym wiemy, że nie będzie mistrzem w pływaniu przeszedł do innej dyscypliny, np. pięcioboju nowoczesnego. Tego zabrakło mi w pana wypowiedzi, a tego brakuje w całym systemie, nie radzimy sobie z tym, aby był przepływ zawodników.

Liczba punktów w danej dyscyplinie powinna ulec modyfikacji. Zawsze zastanawiałem się, dlaczego w jednej dyscyplinie jest tyle punktów, a w drugiej tyle. Nikt nie potrafił mi odpowiedzieć na to pytanie. To jest przecież kamyczek do pana ogródka, panie ministrze. Przecież to pan ustala politykę dla poszczególnych dyscyplin. Zawsze wyobrażałem sobie to tak, że to pan określa, jakie są dla nas dyscypliny priorytetowe i w nich liczba punktów jest najwyższa, a nie, że idzie to siłą rozpędu i nie wiadomo, jakie dyscypliny są ważne. O tym mówiono we wnioskach składanych do ministerstwa w sprawie tego systemu.

Kwestia systemu szkolenia – mówi pan, że to jest nieproduktywne, bo odbywa się na zgrupowaniach w okresie wakacyjnym. Panie ministrze, to jest logiczne, że obóz nie będzie w trakcie lekcji, a w trakcie wakacji, czy ferii zimowych. Cykl szkolenia trwa przez 12 miesięcy, ci zawodnicy trenują pod okiem trenera koordynatora i zespołu metodycznego, którego ministerstwo nie wykorzystuje. Jest 16 takich zespołów w poszczególnych województwach i jeden na szczeblu centralnym. Nie ma współpracy z Instytutem Sportu i innymi instytucjami zajmującymi się sportem młodzieżowym. Rozwój zawodnika prowadzony jest przez 12 miesięcy. Cykl szkoleniowy obozowy odbywa się latem, czy zimą, bo kiedy ma się odbyć? Wtedy, gdy uczniowie mają wolne.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Nie damy rady zaraz zakończyć posiedzenia odpowiedziami.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dobrze, to na następnym posiedzeniu zabiorę głos.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Kolejne osoby, które chcą zabrać głos, proszę o bardziej lapidarne wystąpienia, choć temat jest bardzo szeroki i nie jest to łatwe. Proszę teraz pana posła Kazimierza Moskala o krótkie wystąpienie.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, rzeczywiście sport jest ważnym elementem naszego życia. Chcielibyśmy mówić o nim tylko w dobrym świetle i chcielibyśmy mieć wspaniałe wyniki. Okazuje się, że niektóre nasze oczekiwania są nieco większe. Z tego powodu jest wiele recept na to, aby coś zmienić. Pan minister przedstawia analizę i doszedł do wniosku, że coś w tym sporcie młodzieżowym szwankuje, jest nie tak, wskazuje również osoby odpowiedzialne za tę sytuację, sugerując, że ministerstwo nie ma z tym wiele wspólnego. Zapewne jest to polityka, którą muszą realizować wszyscy i pan minister za to odpowiada, i wszystkie związki sportowe. Nie można mówić, że wina leży po stronie polskich związków sportowych, że byłoby lepiej, gdyby tam coś się zmieniło. Na pewno tak jest, ale trzeba zrobić więcej.

Mam kilka pytań w nawiązaniu do kwestii poruszonych przez pana ministra. Po pierwsze, pan minister powiedział, że jeśli chodzi o system współzawodnictwa młodzieży, to prawie 65% gmin nie jest w klasyfikacji. Mam pytanie do pana ministra – czy stanowi to jakiś problem? W jaki sposób minister chciałby to zmienić? Jest 65% gmin, które nie mają żadnych wyników w tym współzawodnictwie – jakkolwiek źle byśmy o nim nie mówili – to sygnał niepokojący. Od lat tak jest, ale czy rzeczywiście w tych gminach, które nie uzyskują żadnej punktacji, nie ma osób uzdolnionych? Może ten system w jakiś sposób pomija te osoby, które zapewne mają możliwości i zdolności sportowe? Co ministerstwo mogłoby zaproponować tym gminom i mieszkającym tam ludziom, aby spróbowali uczestnictwa w tej rywalizacji?

Kolejna kwestia – program „Talent", o którym wspomniał pan minister. Mam pytanie – chciałbym, aby pan minister udzielił konkretnej odpowiedzi – jakie kryteria decydowały o tym, że wzięło w nim udział 248 zawodników w 26 dyscyplinach sportowych? W jaki sposób klasyfikowano tych zawodników? W strzelectwie sportowym był 1 zawodnik, w taekwondo było ich 12. Zazwyczaj dyscyplinę reprezentowało 10 zawodników. Kto decydował o tym, że będzie tyle dyscyplin i tylu zawodników – w strzelectwie 1 a w taekwondo 12?

Mam jeszcze jedno pytanie – pan minister wspomniał, że część tych pieniędzy gdzieś ginie, ucieka. Czy pan minister mógłby powiedzieć – czy pieniądze wydawane w poszczególnych województwach w jakimkolwiek stopniu miały wpływ na wyniki osiągane przez poszczególne województwa? Czy jest jakiś związek? Czy te pieniądze były marnowane? Jeśli tak, to gdzie i jakie działania pan podejmie, aby wyeliminować tę patologię?

Dziękuję. Mieliśmy mówić krótko i tak starałem się wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, doceniamy to. Teraz poproszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Pacelta. Proszę bardzo panie ministrze.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałbym odwołać się trochę do faktów historycznych, bo zostały błędnie przedstawione. Po okresie lat 80, w końcówce i po 1992 roku projektodawcą, twórcą sportu młodzieżowego, po przerwie oczywiście – nie było wtedy jeszcze Totalizatora, trwały prace w komisji sportu, pan Tadeusz Tomaszewski doskonale to pamięta, bo był po 1994 roku – w 1993 roku był pan minister Paszczyk, który objął funkcję prezesa Urzędu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Miałem zaszczyt być dyrektorem departamentu od stycznia 1994 roku do grudnia 2005 roku. W resorcie funkcjonowałem przez 12 lat. Sport młodzieżowy rozpoczął swoje funkcjonowanie w 1994 roku przy wybitnym udziale w projektodawstwie i pomysłach wymienionych tu panów Jackowskiego, Zantary oraz wielu innych kolegów, którzy we wcześniejszym lub późniejszym okresie uczestniczyli w tworzeniu tego systemu.

Szanowni państwo – ten system ma 19 lat. Wszystko się zmienia, epoka się zmienia, a system nie. Wszystko ewoluuje. Powiedziałem to już podczas obrad okrągłego stołu

– odrodzenie sportu wojewódzkiego było konieczne i niezbędne. Byłem realizatorem systemu sportu młodzieżowego, można powiedzieć, po części trochę dobrym duchem i ojcem pomysłów wdrażających ten system w Polsce. Wysoki udział w tych procesach miały odradzające się WISS, wtedy nazywane federacjami. Były trochę „przyschłe" i nie do końca funkcjonowały prawidłowo. Miałem pomysły, aby kadry prowadziły polskie związki sportowe. Po głębokiej analizie i sugestii, a raczej decyzji prezesa Paszczyka, trzeba było reaktywować wojewódzkie federacje sportu.

Mój apel – nie wolno zapominać, panie ministrze, o funkcjonowaniu instytucji terenowych. W jaki sposób? Zostawiam tę kwestię państwu i zespołowi, który będzie opracowywał strategię dla sportu młodzieżowego. To, że trzeba go reformować jest jasne. Nie trzeba wprowadzić liftingu, ale rewolucję w sporcie młodzieżowym. Wszystkie te tematy, które pan poruszał, punktacja – poza tą z ogólnopolskiej olimpiady młodzieży… Nie ma na to pomysłu. Uważam, że ogólnopolska olimpiada młodzieży jest przeżytkiem. Byłem jej gorącym orędownikiem. W związku z tym biorę na siebie wszystkie ciosy i nieprzychylne opinie. Potwierdzam, że ogólnopolska olimpiada młodzieży jest przeżytkiem i proszę pokazać mi państwo w Europie, które organizuje tak wielką interdyscyplinarną imprezę na poziomie krajowym. Czy istnieje ogólnokrajowa olimpiada we Francji w kategoriach juniorskich, młodzieżowych, juniorów młodszych? Ministerstwo musi mieć na to wpływ.

Zgadzam się z tym, co powiedział pan minister, że ilość nie przeradza się w jakość. Liczba 23.212 szkolonych zawodników jest bardzo duża. Spowodowały to pieniądze. Wzrost środków na sport młodzieżowy z roku na rok był coraz większy. W związku z tym apetyty i lobbing poszczególnych dyscyplin sportu rósł. Przyznają nam panowie tu siedzący, że każdy związek chciał mieć o 5, 10, 15, 20 więcej zawodników do szkolenia w kadrze wojewódzkiej. To się rozrastało, bo były pieniądze. Być może to, że w pierwszych latach, gdy zajęliśmy 6, 4, 3, 7 miejsce w rywalizacji europejsko-światowej, to był rezultat zawężonej liczby miejsc szkoleniowych. Brak możliwości stworzenia szerszej grupy szkolenia powodował to, że szkoliło się najlepszych w mniejszym okrojonym systemie. Nie wiem, ile było osób na początku w kadrze wojewódzkiej we wszystkich dyscyplinach sportu– może 10 tys., może 8 tys., a może 12 tys.

Pokazano tu 71 dyscyplin sportu. Ten wykaz jest sztuczny i niekonsekwentny – w judo uwzględniono mężczyzn i kobiety, a w strzelectwie nie ma tego podziału. Można zapewne byłoby to zweryfikować, jest 71 dyscyplin i postawiono na ilość. Zgadzam się z panem Pawłem Słomińskim i panem ministrem, że 32 dni szkolenia w roku, to nie szkolenie, a przebywanie ze sobą. Nie można powiedzieć, że ten system szkoli młodzież. On może ją przygotować, pokazać, na czym polega sport i dobrze, aby robił to trener wysokiej klasy. Nie zawsze tak jest, bo mieliśmy problem z podnoszeniem kwalifikacji. Nie wiem, co teraz będzie, jak ministerstwo rozwiąże problem degradacji zawodu trenera. Muszę to powiedzieć – na każdym kroku to robię – to jest degradacja tego zawodu. Znam odpowiedź na to twierdzenie – oczywiście polskie związki sportowe wprowadzą licencje, że „możesz być trenerem wojewódzkim, jeżeli" i tu postawią warunki. Nie tylko na szkoleniu wojewódzkim i związkowym kończy się sport. Są dyscypliny klubowe, OSIR i MOSIR, każdy może postawić swoje warunki. Twierdzę jednak, że jest to degradacja zawodu trenera. W tym systemie rewolucji sportu młodzieżowego trzeba mieć to na uwadze.

To tyle, jeśli chodzi o uwagi. Gratuluję podjęcia decyzji reformy, przeprowadzenia rewolucji w sporcie młodzieżowym. Życzę odwagi, śmiałych decyzji i konsekwencji w działaniu, jeśli panowie z wojewódzkich federacji, z Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego mają odrębne zdanie, to mogą je przedstawić. Apeluję do pana posła Wontora, aby nie używał zarzutu, że dochodzi do manipulacji i absolutnie nie zgadzam się z nim w wielu kwestiach. Wręcz przeciwnie. Po wielu latach pracy w systemie sportu młodzieżowego dostrzegam po 2005 roku lekką degradację systemu szkolenia, bo w tym momencie zakończyłem swoją bezpośrednią przygodę ze sportem młodzieżowym. Pan poseł Wontor powiedział, że pan powinien… Było tu szanowni państwo 5-6 ministrów i nie było koncepcji, nikt tematu sportu młodzieżowego nie dotykał. Były inwestycje, mistrzostwa Europy i sport młodzieżowy szedł swoim odrębnym od wszystkiego trybem.

To, co czyniły polskie związki sportowe i nieudolnie robił pan minister Giersz w związku z przygotowaniami olimpijskimi Londyn 2012…

Myślę, że w tym materiale więcej jest np. o planach dotyczących siatkówki niż o tym, co nas czeka w Rio de Janeiro. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Te retrospektywne informacje są bardzo przydatne dla naszej dyskusji. Teraz wypowie się pan poseł Tadeusz Tomaszewski, a następnie usłyszymy odpowiedź. Myślę, że po wystąpieniu pana ministra zapytam, kto z państwa chce zabrać głos, wiem, że zgłaszał się pan Marian Waligóra. Będą musiały to być dość lapidarne odpowiedzi, ze względu na ograniczenia czasowe. Po to jednak państwo tu przyjechali, aby podzielić się z nami swoimi uwagami. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, proponuję, aby panowie mogli zabrać głos przed odpowiedzią pana ministra. Pan minister odpowie na zakończenie, łącznie, bo będą powtarzały się pewnie pytania, a chciałbym, aby nasi goście mogli zabrać głos w dyskusji.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dobrze.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Szanowni państwo, system szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo ma swoją historię. Mówili o tym moi przedmówcy. Pamiętam go takim, jakim zastałem go w parlamencie. Dopiero wtedy był rozbudowywany, rozszerzany, dodawano do niego kolejne zadania, gdy pojawił się instrument finansowy. Gdy w 1993 roku uchwalono ustawę o dopłatach, w 1994 roku zaczęła działać i wtedy ten system zaczął żyć. Wcześniej państwo nie miało takich możliwości ze środków budżetowych. W dniu dzisiejszym trzeba powiedzieć jedno – do pewnego czasu ten system powodował zwiększenie udziału klubów sportowych. Popatrzcie państwo na sytuację UKS – było ich 400, a teraz w systemie jest ich odnotowanych 1200.

Pojawiło się pytanie, dlaczego w systemie uczestniczy tylko niecałe 40% gmin. To jest dylemat ministra sportu i turystyki oraz władzy publicznej – dlaczego system sportu klubowego jest tak słaby, że nie mogą się one dostać do tej rywalizacji. Mogę przytoczyć przykład z mojego powiatu gnieźnieńskiego, gdzie na 10 gmin, 3 mają punkty, a pozostałe nie. Dlaczego? Bo prowadzą klasę B, C i A w piłce nożnej i może innych dyscyplinach, i na to przeznaczają pieniądze. Ktoś zapyta, czy to dobrze, czy źle – ale to ich polityka gminna i nic mi do tego. Gdyby państwo częściej tam zaglądało i takie elementy jak „Animator sportu szkolnego”, program „Trener” i inne chętniej wdrażało, byłoby lepiej. Dzięki tym programom w kadrze wojewódzkiej w ogóle pojawili się młodzi zawodnicy, wyjeżdżają, są w Europie. Jedenaście lat temu w tenisie stołowym rozpoczął to „Animator sportu szkolnego”. Dzięki temu programowi to się udało.

Państwo poprzez swoje decyzje ograniczają środki na te programy. Co mnie niepokoi? Nie tylko to, że brakuje dialogu z osobami, które to realizują. Myślę, że lepiej byśmy zrozumieli problem. Nie sadzę, aby ludzie sportu nie chcieli mieć wyników sportowych. Ten dialog musi być prowadzony na zasadach partnerskich, należy wsłuchać się w argumenty merytoryczne i poszukiwać najlepszych rozwiązań. Nie chciałbym, abyśmy stracili dobre elementy tego systemu, co słusznie pan zauważył. Jak wprowadzić zmiany, aby nie stracić tych 30% dofinansowania ze strony samorządów w szkoleniu wojewódzkim? To od 8,5% do 40,5% w Wielkopolsce. Jak wprowadzić zmiany, aby nie stracić partnera samorządowego i co zrobić, aby pozyskać dodatkowych partnerów, nawet systemowych? Systemowym partnerem jest Minister Edukacji Narodowej i środki z subwencji oświatowej na publiczne i niepubliczne szkoły mistrzostwa sportowego. Co zrobić, aby w większym stopniu środki z systemowego zasilania trafiały do sportu i go wzbogacały?

To, o czym dziś pan mówi – powiem wizualizując – to przesunięcie od tej grupy do tamtej grupy. Uważają państwo, że to metoda – przesunięcie ze stowarzyszeń interdyscyplinarnych do związków sportowych. Wcześniej jednak opisujecie związki sportowe – nie chcę cytować wypowiedzi ministrów i dokumentów ministerialnych – piszecie, co myśli-

cie o nich i kadrze tam pracującej. Rodzi się pytanie, czy ten nowy partner udźwignie to zadanie? Czy samorząd nie straci tych pieniędzy i dobrych praktyk? To również zadanie dla resortu, aby się tym zająć. Podjęto próbę takich zmian w pięciu dyscyplinach sportu. W materiałach można przeczytać, że ten proces ma być rozłożony w czasie. Nie chciałbym, aby utracono w trakcie tych zmian pozytywne aspekty starego systemu.

Pan minister analizował wszystkie formy szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo. Nie powiedział pan jednak, że tej formie zabieramy środki, tę skreślamy, tę wzbogacamy. Nie pokazał pan żadnej nowej formy. Można powiedzieć, że wszystko sprowadza się do „baru sałatkowego". Ten „bar sałatkowy" będzie przeznaczony dla prezesa związku i powyciąga on z niego, co chce. To przyniesie efekt na początku, ale rodzi się pytanie – kto z czasem będzie dostarczał zawodników do tego „baru sałatkowego"? Część więzi z klubem może zostać przerwana. Nie mówię, że tak musi się stać, ale może, bo związki muszą współpracować i nie mogą brać zawodników z powietrza. Obawiam się o przerwanie tych więzi.

Kluby są w trudnej sytuacji, co państwo doskonale wiedzą, bowiem samorządy są również w trudnej sytuacji. Gdybyśmy popatrzyli na te wielosekcyjne kluby – niech pan minister komuś to zleci i zapyta o to, ile wpłynęło tam środków centralnych z ministerstw z różnych systemów. Okaże się, że to znacząca pozycja. Nie zerwijmy tej nici. Jeśli środki przejdą w innej relacji pomiędzy związkiem a klubem, to może uda się to zrobić, ale mam o to obawy.

Chciałbym prosić jeszcze o jedno – aby państwo przestali opowiadać o sporcie szkolnym, a zaczęli coś robić. Panie ministrze – adresuję tę wypowiedź do pana i do pani minister. Podczas 16 sejmików mówiono, że to i tamto trzeba zrobić. Przecież ja nie siedzę w rządzie z koleżanką z Ministerstwa Edukacji Narodowej. To rząd musi wprowadzić te zmiany. Tak jak mówili samorządowcy – przestańmy oczekiwać, że polski sport uzdrowi tylko minister sportu i turystyki. To musi być działanie całego rządu, między innymi w sferze sportu szkolnego i nie może być zgody na to, co dzieje się w ostatnich latach – że ruguje się sport szkolny z Ministerstwa Edukacji Narodowej, z jego nadzoru itd. Jeśli poza rzucaniem hasła, że coś trzeba zrobić, uda się wprowadzić jakieś zmiany i połączy się ten element przenoszenia ciężaru odpowiedzialności związanej z systemem szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo, ze wzbogaceniem sportu szkolnego, również poprzez systemowe wsparcie resortu, kuratorów i współdziałania z samorządem, to zapewne będzie można szybciej tę przestrzeń pomiędzy klubem a działalnością związku – o którą się boję, że zostanie rozerwana – wypełnić, choćby takim programem jak ten angielski, o którym pan wspominał, dotyczący *linków* pomiędzy szkołą a klubem.

Dysponujemy pewnymi instrumentami, ale nie są nam one dane raz na zawsze – mam na myśli środki z dopłat do gier liczbowych. Państwo postępują bardzo ryzykownie dopuszczając do tego Funduszu również inne zadania związane ze sportem, które do tej pory były finansowane z budżetu państwa. Oby to było tylko jednorazowo, tak jak państwo mówili, na dany rok. Jeśli rozszerzy się to działanie, to zmniejszy się liczba środków w budżecie i będzie trzeba ograniczać finansowanie. Wówczas liczba szkolonych przez polskie związki sportowe będzie znacznie mniejsza.

Na zakończenie chciałbym prosić o ustosunkowanie się pana Słomińskiego do maila, którego otrzymałem od jednego z działaczy, przed dzisiejszym posiedzeniem. Miał on następującą treść: „Przesyłam informacje w sprawie programu pilotażowego Ministerstwa Sportu i Turystyki – lekka atletyka, pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo. Aktualnie związki sportowe są na etapie podpisywania umów z ministerstwem. Lekkoatletyka otrzymała tzw. kadrę B, kwotę 3650 tys. zł, więcej niż w roku ubiegłym, oczywiście więcej dla PZLA, na obsługę dla województw mniej. Pływanie ma »rzucić pieniądze« na długi basen latem. Nie ma szczegółowej koncepcji". Teraz słyszałem, że koncepcja była wypracowana i jest. To pokazuje, że brakuje dialogu. Przecież ja tego nie wymyślam. Skoro działacze sportowi piszą do mnie takie maile, to oznacza, że tego dialogu brakuje. Przecież, jak coś jest, to nie dla mnie, a dla tych ludzi.

Kolejna kwestia – wioślarstwo planuje szkolić głównie młodzieżowców. Za 2-3 lata okaże się, iż nie ma zaplecza. Żeglarstwo nie przekazało informacji, jakie ma plany. Generalnie jest wielki bałagan organizacyjny i nie ma pieniędzy na zapewnienie akcji

szkoleniowych za cały pierwszy kwartał. Z tego biorą się nasze obawy – parlamentarzystów – ale i ludzi, którym nie można odmówić zaangażowania. To tysiące osób, działaczy sportowych i wolontariuszy, którzy uczestniczą w tym systemie. Sądzę, iż trzeba tę energię skierować na nowe działania. Tego oczekujemy od pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Ad vocem wypowie się pan Bogusław Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję. Chciałem poczekać, aż wszyscy parlamentarzyści się wypowiedzą, bo chciałem odnieść się *ad vocem* tego, co powiedział pan poseł Pacelt, mówiąc, iż nie dostrzega mieszania w tej wypowiedzi. Bardzo szanuję pana posła Pacelta za jego merytoryczne wypowiedzi i nie śmiałbym z nim na tym gruncie polemizować, ale dam panu prosty przykład. Mówiąc o tym, że trenerzy nie otrzymują wynagrodzenia za zgrupowania, które są organizowane i muszą wygospodarować pieniądze – co jest faktem, bo ministerstwo to narzuca – pan minister pomieszał to z programem „Trener". Myśli pan, że aby trener otrzymywał wynagrodzenie, jego podopieczni muszą zdobywać punkty? Co ma piernik do wiatraka? Czym innym jest program „Trener", który wspiera najlepszych i najbardziej uzdolnionych trenerów finansowo za to, że mają wybitnych zawodników, a czym innym jest płacenie codziennego wynagrodzenia za prowadzenie szkolenia. Myślę, że zgadzamy się w tej sprawie.

Do wypowiedzi pana posła Tomaszewskiego dodam, że faktycznie zmiana pilotażu polega na tym, że mamy już kwiecień, a akcje szkoleniowe się nie odbywają i nikt nie wie, kto będzie szkolony w poszczególnych dyscyplinach. Nie wiem, kiedy szkolenie się zacznie? W połowie roku? Czyli pół roku przesypiamy? Jakie mają w związku z tym być wyniki we współzawodnictwie międzynarodowym?

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Teraz oddam głos naszym gościom. Pierwszy wypowie się pan Marian Waligóra – Śląsk.

Członek prezydium Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego Marian Waligóra:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze wypowiem się krótko, bo czas goni. Nasze ministerstwo nazywa się Ministerstwem Sportu i Turystyki, ale sport, to również kultura fizyczna. W związku z tym liczba trenujących to nie zmarnowane pieniądze, a prosty przekład na stan zdrowia polskiej społeczności. Te środki, tak jak powiedział pan minister, że dół piramidy jest zbyt rozbuchany, są sposobem uczenia sportowego trybu życia naszych przyszłych obywateli. Najprościej, idąc tym tokiem myślenia można zrobić tak, że wybieramy z całej Polski 10 najlepszych ciężarowców, bokserów, pływaków i ich trenujemy, aby zdobywali medale olimpijskie i mamy święty spokój, nie musimy prowadzić szerokiego szkolenia, są oszczędności i wybieramy najlepszych. Niestety, nikt na świecie nie przeszedł jeszcze takiej drogi i przypuszczam, że nie przejdzie.

Odnosząc się do punktacji – sport ma to do siebie, że jest wymierny. Począwszy od prawdziwych Igrzysk Olimpijskich, gdzie każde państwo zdobywa punkty i medale, schodząc niżej w szkołach, gdzie przeprowadza się turnieje międzyklasowe – liczy się punkty i je sumuje. Są zawody międzygminne, czy w sporcie, czy w zabawie, wszędzie przewijają się punkty. Nie widzę w tym nic złego. Jeśli gramy w grupie eliminacyjnej z Austrią, to też liczymy, ile tych punktów zdobyliśmy. Nie mamy czego się bać i wstydzić punktów. Ktoś zaszczepił, że całe zło sportu to punktomania.

Wydaje mi się, że najpoważniejszym problemem, o którym bardzo mało mówimy, jest przechodzenie z okresu sportu młodzieżowego do seniorskiego. To poważny problem. W sporcie młodzieżowym – pan minister Pacelt doskonale o tym wie – na świecie jesteśmy na dobrej pozycji, jesteśmy mocni. Naszym seniorom nie śnią się nawet takie wyniki, jakie osiągają nasi sportowcy w młodszych kategoriach. To powinien być problem, który trzeba rozwiązać. Jeśli sport młodzieżowy funkcjonuje dobrze, to co zrobić, aby przełożyło się to na jakość w sporcie seniorskim? Posłużę się przykładem podanym przez posła Tomaszewskiego. Jeśli chłopcy wygrają w mistrzostwach U19, oznacza to, że ktoś

dobrze z nimi pracował, ale nie przeszli dalej, co oznacza, że nie mamy systemu przejścia do prawdziwego sportu.

Panie ministrze – 50 dni szkolenia – nie wiem, kto, chyba jakiś nędzny trener mówi, że tyle wystarczy. Nie ma ograniczenia do 50 dni szkolenia, a ministerstwo daje pieniądze na 50 dni szkolenia. Każdy trener, który zajmuje się sportem, wie doskonale i tak prowadzi szkolenia, że ci najlepsi mają 80 dni, a ci, co nie rokują wielkich nadziei mają 20 dni. Nie jest powiedziane, że jest 50 dni szkolenia. Wszystko zależy od jakości materiału. Trener decyduje, komu poświęcić więcej czasu, a komu mniej.

Wydaje mi się, że utrzymywanie pewnych standardów odnośnie do liczby szkolonych jest wymogiem chwili. Nie możemy przejść w skrajność, tak jak obecnie w biathlonie, gdzie szkolonych było mniej więcej 50 osób, a w chwili obecnej zapisanych do szkolenia jest 30. W moim województwie było ponad 20, jest zapisanych 10, a udział w szkoleniu brało tylko 5 osób – tych, które brały udział w mistrzostwach Polski i Europy. Pozostali nie brali udziału w szkoleniu. Samo nasuwa się pytanie, kto za 3-4 lata będzie znajdował się w kadrze B? Nie będzie następców, jeśli tak mocno zawęzimy kadrę szkoleniową.

Wszystkie osoby, które tu siedzą mają na sercu dobro sportu. Z tego powodu cieszę się, iż ta dyskusja jest dość gorąca. Bardzo serdecznie chciałbym zaprosić pana ministra Półgrabskiego do nas na Śląsk. Absolutnie nie po to, aby mu dokuczyć, ale aby sam się przekonał, który kierunek rozwoju zakładany przez ministerstwo jest właściwy, a z którego należy się wycofać. Zdecydowanie inaczej pewne problemy wyglądają, patrząc na nie z siedziby w Warszawie, a inaczej w terenie. Cały świat, nie tylko, jeśli chodzi o przemysł i sposób zarządzania, podąża w kierunku decentralizacji. Nasz polski sport podąża zdecydowanie w kierunku centralizacji – tzn., że najmądrzejsi ludzie są w Warszawie, w polskim związku, a w terenie ich nie ma. Oni mają robić to, co im każemy i tyle. Wiemy, jaka jest siła polskich związków.

Nie wiem, jak pan minister zrobi – pan Paweł Słomiński siedzi obok – aby Polski Związek Pływacki zainteresował się dyscyplinami olimpijskimi, takimi jak skoki do wody, piłka wodna. To zainteresowanie obecnie jest takie, że mówi się „słuchajcie, macie tu swoje pieniądze, odczepcie się od nas, róbcie co chcecie, tylko nie zawracajcie nam głowy". Jeśli tak ma wyglądać system szkolenia przez polskie związki, to ja przeciwko temu protestuję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę, proszę się przedstawić.

Członek zarządu PFSM Bogusław Trojan:

Bogusław Trojan – Komisja Sportu Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego. Chciałbym wypowiedzieć się krótko. Potwierdzę słowa pana posła Tadeusza Tomaszewskiego. Największym zagrożeniem wynikającym z planów ministerstwa w stosunku do polskiego sportu jest zerwanie z samorządami i rezygnacja z pieniędzy, które w niezwykle znaczący sposób wspomagały szkolenie. Ministerstwo w programie, który dziś przedstawił pan minister, nie prezentuje żadnego kierunku, który naprawiałby ogromny mankament tych rozwiązań. Ewidentnie można potwierdzić słowa pana posła Tomaszewskiego. Komisja Sportu Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego to grono osób zainteresowanych sportem młodzieżowym, które usiłowały nawiązać dialog z ludźmi, którzy przygotowywali wprowadzane w chwili obecnej przez ministerstwo programy. Nie spotkaliśmy się, delikatnie rzecz ujmując, z przychylnością, bo nie można było się umówić na spotkanie, chociażby z obecnym tu trenerem Słomińskim, który nie znalazł dla nas czasu i nie przybył nigdy na umówione z przewodniczącym Komisji Sportu Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego spotkanie.

Pragnę na kanwie tego, o czym mówił pan minister, bo nie ma sensu polemizować, uświadomić państwu pewną kwestię. Wtedy, gdy pan minister mówił o tych 5 punktach w tenisie stołowym, że to zaledwie 5-8 miejsce w ogólnopolskiej olimpiadzie młodzieży, to jest to 5-8 miejsce tuż za strefą medalową w mistrzostwach Polski w tej kategorii wiekowej. Należy o tym pamiętać. Wynik taki, że z 72 szkolonych tylko 2 wzięło udział w imprezie międzynarodowej, to gratuluję polskiemu związkowi, bo od wieku juniora ci

zawodnicy byli prowadzeni w kadrze narodowej juniorów, młodzieżowców i dalej. O tym należy pamiętać.

Pan minister był łaskaw przypomnieć MTSF – Międzynarodowy Test Sprawności Fizycznej, jako test nieswoisty i nieprzydatny dla badania kadr wojewódzkich. Pytam zatem – kto go wprowadził? Kto zobowiązał kadry wojewódzkie do prowadzenia tego testu? Wojewódzkie zespoły metodyczno-szkoleniowe? Centralny Zespół Metodyczno-Szkoleniowy? Nie, to był resort, który podczas dzisiejszego spotkania reprezentuje pan minister.

Ostatnia kwestia – wielokrotnie padało tu wyrażenie pilotaż, w rozumieniu nowych rozwiązań wprowadzonych w pięciu dyscyplinach sportu. Słowo pilotaż zakłada w sobie to, że podlega ocenie, a dopiero po ocenie wprowadzimy te rozwiązania, które pilotaż wprowadza, jako początkowe. Nie zauważyłem w żadnym dokumencie, również w materiale przedstawionym przez pana ministra, jakiejkolwiek próby oceny. Śmieszne byłoby rozstrzyganie pilotażu po 6 miesiącach, ale pewne kwestie są rozstrzygnięte – od 2016 roku wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe nie będą korzystały ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Znów powołam się na pana posła Tomaszewskiego – Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej powstał po to, aby wspomagał sport młodzieżowy, inwestycje w województwach i sport niepełnosprawnych. To, co dzieje się obecnie jest, delikatnie rzecz ujmując, odejściem od tej idei, żeby nie powiedzieć drastycznym rozminięciem się z ideą Funduszu, połączonym z próbą zastąpienia państwa w budżetowaniu innych instytucji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Panie ministrze, proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie skierowano do mnie zbyt wielu pytań. Chciałbym zwrócić uwagę na temat – tematem dzisiejszego posiedzenia nie była strategia, o której mówiliśmy, a informacja ministra sportu i turystyki na temat systemu szkolenia i współzawodnictwa młodzieży uzdolnionej sportowo ze szczególnym uwzględnieniem roku 2012 – myślę, że dogłębnie to przedstawiłem, materiał również – oraz planowanych zmian. Trzymając się tematu precyzyjnie przedstawiłem kierunki, nie przedstawiłem dokumentów, konkretnych rozwiązań, bo biorąc pod uwagę pewien tryb funkcjonowania proszę zwrócić uwagę na to, iż mamy jeszcze 2-3 miesiące na spokojną pracę. Zmiany ogłoszone zostaną we wrześniu lub październiku, po uprzednim przygotowaniu zarządzenia. Mamy czas na konsultacje, na ewentualne dyskusje.

Rozumiem, że dla państwa to „życie", pieniądze, z których się utrzymujecie – mówię głównie do Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego. Rozumiem, że każda taka zmiana nie jest dla was korzystna, nie jest w waszym interesie, bo nie będziecie mieli pieniędzy na funkcjonowanie, albo będziecie musieli funkcjonować w ograniczonej formule. Ani ja, ani moi współpracownicy – nie chcę wypowiadać się za panią minister – nigdy nie stwierdziliśmy, że likwidujemy WISS i nie chcemy ich finansować. Nie przypominam sobie tego. Jeśli któryś z panów ma na to dowód, to proszę go zaprezentować. Na pewno takiej informacji nie udzieliłem.

Nie traktujcie nas jak osób niedorozwiniętych. Nie potrzeba nam mówić 15 razy, że środki samorządowe są ważne, że zrujnujemy system, pozbędziemy się tych środków itd. Panowie, traktujcie nas poważnie. Jeśli ktoś tak mówi…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan sam dostrzegł ten problem i go wyłuszczył.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak jest. W mojej wypowiedzi dałem do zrozumienia, iż jest to sprawa kluczowa. Nie wyobrażam sobie jakiegokolwiek innego toku działań niż porozumienie z marszałkami i ich deklaracja, że jeśli będę wprowadzał nowe rozwiązania, będę miał zapewnione środki. Jestem po takich rozmowach, była o tym informacja na posiedzeniu konwentu. Spotykam się z marszałkami indywidualnie i mam obietnice, deklaracje, że dyskutujemy nad ostateczną formułą i te środki nie zostaną zredukowane lub wydatkowane inaczej,

niż na sport młodzieżowy. To dla mnie sprawa kluczowa i nie trzeba mi tego przypominać. OK – rozumiem, że jest to jedyny argument, który trochę przestraszy społeczeństwo. To zupełnie niepotrzebne, bo do takiej sytuacji nie dojdzie.

Jeśli – zwracam się do posłów – uważacie, że to, co teraz robimy, czyli dyskusja, moja deklaracja na początku wypowiedzi, iż oczekuję konstruktywnych uwag itd., to nie konsultacje społeczne, to Panie Boże wytłumacz mi, czym są konsultacje społeczne.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Z partnerami społecznymi są konsultacje społeczne, a tu ma pan obowiązek przychodzić.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

To jest przyjemność. Traktuję dzisiejsze spotkanie, jako konsultację społeczną, pewien rodzaj zapowiedzi. Mówimy o tym wszem i wobec, moje drzwi są otwarte. Pan poseł Wontor nie musi szermować argumentami emocjonalnymi, bo jesteśmy otwarci. Był pan u pani minister, rozmawialiśmy na ten temat, wcześniej jeszcze dyskutowaliśmy w Sejmie. Z panem ministrem Paceltem odbyliśmy spotkanie w sprawie szkół mistrzostwa sportowego. Mamy plany dalszej współpracy w tym zakresie. Nie jest tak, że 5 osób się schowało i coś grzebie pod stołem, a potem to wyjmuje i ogłasza wszem i wobec jako najlepsza koncepcję. Proszę o trochę mniej emocji, o podejście merytoryczne do tych spraw.

Argument, że NIK przedstawiła ocenę, jest dla mnie mało przekonujący. Od wielu lat jest pan parlamentarzystą i wie pan, co analizuje NIK. Oni analizują system, podstawę prawną, konkursy, nie odnoszą się merytorycznie do efektywności systemu, kwalifikacji zawodników i ich prowadzenia, bo NIK nie jest w tym zakresie kompetentna. Tam nie pracują trenerzy – metodycy, więc ten argument jest wątpliwy.

Dla przykładu wyślę w dniu dzisiejszym, mam już przygotowane, pismo do Polskiego Związku Piłki Nożnej – szkoda że nie ma już pana posła Tomaszewskiego – z prośbą o dokonanie oceny licealnych i gimnazjalnych ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. Chcemy zbadać ich efektywność, bo mamy pewne wątpliwości, szczególnie dotyczące liceów, czy taki system ma sens i przynosi spodziewane efekty. Mówiliśmy zresztą o tych kwestiach.

Jeśli chodzi o pilotaż, to nie będę się personalnie odnosił do mojego poprzednika i terroryzował go w jakiś sposób. Samo słowo, jak pan zauważył – pilotaż. Dowodem naszej odpowiedzialnej decyzji jest wybór 5 sportów, a nie wszystkich, bo mogliśmy tak zdecydować. Odbyło się spotkanie, część związków się zadeklarowała i przystąpiła do pilotażu, a np. Polski Związek Zapaśniczy stwierdził, że oni mają tak wszystko poukładane, że nie chcą w chwili obecnej żadnych zmian i nie przystąpią do pilotażu. Nikt nikogo nie zmusza. Cieszę się, że mamy kilka rozwiązań – mamy pływaków, żeglarzy czy wioślarzy, którzy przygotowali swoje koncepcje. Mamy również lekką atletykę, która pokazuje, że związek nie jest strukturalnie i systemowo przygotowany do tego, aby samemu realizować zadania, ale wsparł się na WISS. Tak też jest OK. Nasze działania dowodzą, iż robimy to bardzo odpowiedzialnie, czekamy na jakąś analizę. Tak naprawdę, dopiero przyszły rok pokaże, jak ten system działa. Zajmujemy się tym z wielką ostrożnością, atencją i profesjonalizmem. Nie robimy żadnych gwałtownych ruchów.

To co powiedział mój poprzednik – Paweł Słomiński – dowodzi, że wymusiliśmy na środowisku przygotowanie koncepcji i jakąś dyskusję. To, panie pośle, że jakiś tam działacz pisze do pana maila, nie jest miarodajne. Ja nie jestem od tego, aby jeździć po Polsce i informować ludzi.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To odzwierciedla stan…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie. Albo poda pan nazwisko, albo przyśle normalne pismo do mnie i wtedy się tym zajmę, wyjaśnię sprawę. Zawsze można mówić, że ktoś tam, coś tam…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To niech pan wyjaśni, co za problem.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Zaraz to pan Paweł Słomiński wyjaśni. Nie ma takiego stanu rzeczy. Żeglarze postąpili świadomie – ponieważ sezon żeglarski rozpoczyna się w kwietniu. Rozmawialiśmy z szefem szkolenia panem Chamerą. Powołany został koordynator i związek świadomie wypracował pewną koncepcję szkolenia zawodników kadry B w dalszej części roku. Nie jest powiedziane, że kadra B musi zaczynać szkolenie w dniu 1 stycznia. Taka jest rola merytoryczna szefów szkolenia, rady trenerów, wybitnych specjalistów z danej dziedziny sportu, aby utworzyli oni odpowiedni program, aby kadra mogła się szkolić w systemie takim, w jakim oni chcą.

Chcę państwu przekazać, co powiedział pewien wybitny trener, zawodnik, człowiek, który brał udział w wielu cyklach przygotowań olimpijskich – „Różnica w systemie jest taka – proszę to sobie zapamiętać – że dziś szkolimy tych, których my wybieramy, zakwalifikujemy i chcemy, a nie tak jak było kiedyś, że wybierali i kwalifikowali panowie i szkolili tak jak chcieli, a my mieliśmy nad tym nadzór". To słowa jednej z czołowych postaci polskiego sportu. To dla mnie wartość dodana i właściwy kierunek. Dostrzegam oczywiście rolę federacji sportu. Musimy usiąść do stołu i dyskutować na ten temat. Proszę mnie jednak nie stawiać pod ścianą i nie rzucać tego typu argumentów. Jeżeli pan poseł będzie mnie nazywał Bidasem, wezmę to oczywiście „na klatę" i zadeklaruje, że swoimi czynami i codzienną ciężką pracą, kompetencjami, postaram się zmienić pana zdanie. Poznacie mnie oczywiście po efektach, wiemy o tym, jesteśmy za to odpowiedzialni, ale te efekty nie będę za miesiąc czy dwa.

Jeśli chodzi o szczegółowe pytania – pan poseł pytał o program „Talent". Był to program definiowany dla polskich związków sportowych. Chodziło o to, że jeśli zawodnik nie kwalifikował się do ośrodka, to związek miał do dziesięciu takich miejsc. Przeznaczał na zawodnika 10-20 tys. zł i taki zawodnik mógł być szkolony w klubie. Był katalog zadań, na które te pieniądze mogły być wydatkowane. Niektóre związki z tego zrezygnowały, niektóre prosiły o zwiększenie liczby zawodników, a zmniejszenie kwoty dofinansowania. Staraliśmy się być elastyczni. W wielu sportach, takich jak narciarstwo alpejskie, żeglarstwo, tenis, ten program idealnie się wpasował, bo tam indywidualizm jest na wysokim poziomie.

Jeśli chodzi o środki – mówił pan o ich marnotrawieniu. Nikogo nie oskarżyłem. Postawiłem tezę, starając się prowadzić logiczny wywód. Szkolimy zbyt wiele osób. Zgadzam się z tym, co powiedział pan minister Pacelt. Szkolenie tak dużej liczby zawodników nie przynosi efektów. Panowie, szczególnie zasiadający po mojej lewej stronie, mylą kilka kwestii. Czym innym jest sport powszechny – jutro będziemy mówili o priorytetach – czym innym jest ta podstawa piramidy, zachęcanie dzieci do sportu, zapraszanie ze szkoły do klubu. To jedna kwestia i nad tym trzeba pracować, to trzeba zmieniać. Zgadzam się z panem posłem Tomaszewskim. Jednak mogę mówić – jak jesteście, to pomóżcie.

Z Ministerstwem Edukacji Narodowej współpracuje się trudno, to oczywiście nasi koledzy z rządu, spotykamy się, przygotowujemy wspólne rozporządzenie dotyczące szkół mistrzostwa sportowego, prowadzimy kreatywny dialog. To jest sport powszechny. Nie ma powodu do rzucania argumentów tego typu. Takie argumenty słyszę od roku 1992, gdy zacząłem studia na AWF. Ponieważ interesowałem się sportem, chodziłem na różne spotkania. Mówiono, że nie będzie następców, a oni jakoś się znajdują, jest Radwańska, są następcy Otylii, w podnoszeniu ciężarów, odradza się siatkówka, piłka ręczna itd. To ważny etap, ale nie najważniejszy. Mówię o sporcie młodzieży uzdolnionej sportowo, czyli o przedsionku sportu wyczynowego, pierwszym etapie, przedostatnim kroku do kadry narodowej i olimpijskiej. Nie mieszajmy zupełnie niepotrzebnie tych dwóch pojęć.

Nikt nie powiedział, ani ja tego publicznie nie zadeklarowałem, że nie widzę tu roli wojewódzkich federacji, jeśli oczywiście spełnią nasze oczekiwania i będą chciały w tym zakresie z nami współpracować. Można wtedy część z tych programów ministerialnych zdecentralizować i prowadzić wspólnie. Jeśli panowie się nie zgodzą, to nie ma przymusu. Nie powiedziałem, że te środki się marnują, mówię o tym, że to jest nasz dylemat. Wiemy o tym, ostatnio mówiłem podczas posiedzenia Komisji, że spotkaliśmy się z być

może przyszłym szefem MKOl panem Thomasem Bachem. Podkreślił on, że w Niemczech również trwa dyskusja na temat wysokości środków finansowych przeznaczonych na sport i mają podobne problemy. Oczywiście tych środków jest stosunkowo więcej, bo trudno porównać gospodarkę niemiecką z gospodarką polską. Oni mają te same problemy i też szukają strategii, trwa dyskusja na temat sportów strategicznych, wybierane są pewne kierunki zmian. Każdy kraj szuka swoich rozwiązań systemowych.

Ostatnie zdania odnośnie do pilotażu – każda zmiana wywołuje bunt, wiemy o tym, wywołuje lęk to, że ktoś traci wpływy, a ktoś je zyskuje, wywołuje to opór środowiska. Rozumiem to i jesteśmy otwarci na rozmowy, co wielokrotnie deklarowałem. Każda zmiana też wywołuje pewne ryzyko. Nie chcę powiedzieć, że pilotaż super funkcjonuje itd. Pracownicy związku muszą się nauczyć funkcjonowania w nowym systemie i powołać nowe osoby. Tak się dzieje w pływaniu, w lekkiej atletyce, w żeglarstwie. To są pozytywne symptomy – zauważcie pozytywne aspekty. Wreszcie w związku takim dużym jak lekkoatletyczny będzie ktoś, kto będzie zajmował się kadrą, będzie to pilotował i codziennie będzie poświęcał czas na to, aby porządkować, ulepszać, systematyzować, wprowadzać nowe rozwiązania.

Pływanie interesuje się szkoleniem na długim basenie – dlaczego? Przecież problem polskiego pływania polega między innymi na tym, że zawodnicy mają mniejszy kontakt z długimi basenami, bo jest ich mniej. Taki program jest postulowany przez środowisko. Zawsze będą osoby niezadowolone. Takie jest życie. Dziękuję.

Chciałem jeszcze, aby pan Słomiński dodał…

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie ministrze, wydaje mi się, że pan niepotrzebnie się trochę egzaltuje, a my rozmawiamy bardzo merytorycznie na temat sportu. Myślę, że te konsultacje czasem są wybiórcze, bo nie często uczestniczy w nich opozycja.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Poruszę jedną kwestię, panie ministrze. Myślę, że jako osoby, które mają pewne doświadczenie – pan również – możemy uznać, że niepotrzebnie w debacie merytorycznej użył pan sformułowania, że „wy panowie z tego żyjecie i będziecie mieli coś zabrane". Zarówno pan, jak i ja żyjemy z ich podatków. Też jesteśmy na ich służbie. Nie używajmy niemerytorycznych argumentów. To nie panowie „żyją", ale panowie realizują zadanie, które państwo im zleciło. Jeśli państwo uzna za stosowne, to nie zleci tego zadania. Nie możemy mówić w ten sposób, że to jest argument w debacie merytorycznej.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Sam pan zastosował ten argument mówiąc o lekkiej atletyce i o pilotażu – powiedział pan, że to związek dostanie więcej kosztów pośrednich.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Oczywiście, ale w tym mailu w kosztach pośrednich pokazałem tę różnicę. Ona na tym polega, ale to było merytoryczna wypowiedź, a nie użyłem, że „żyją, bo żyją". Myślę, że nie warto takich argumentów używać.

Mam drugą, ostatnią już prośbę do pana ministra – dobrym obyczajem byłoby, aby podczas jutrzejszego posiedzenia Komisji omówiony był budżet resortu w części 25 w układzie wykonawczym. Dzięki pracy Komisji ten budżet się zmienił – zwiększył się. Podali państwo priorytety i jakie środki zostały na nie zagregowane, ale chodzi o to, aby Komisja miała możliwość monitorowania budżetu.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Pokażemy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Uprzejmie proszę, aby jutro załączyć budżet w układzie wykonawczym.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Kontynuując to, co powiedział pan poseł Tomaszewski, to chyba jest oczywista oczywistość, że jeżeli w województwie obsługę zadania dla wszystkich dyscyplin przygotowuje jedna osoba, to w kraju jest ich szesnaście. Jeżeli mamy 80 dyscyplin i będzie 80 takich osób, to koszty obsługi rosną. Nie chcę jednak do tego wracać.

Nawiązując do tego, o czym mówił pan poseł Tomaszewski, chciałbym abyśmy rozmawiali merytorycznie. Miejmy różne zdania, sprzeczajmy się, ale nie przekłamujmy pewnych spraw. Rozmowa jest trudna, bo pan cały czas stosuje pewnego rodzaju żonglerkę i wrzuca pewne fakty, które nie są do końca sprawdzone. Niedawno zapytałem panią minister Szumilas o to, czy trwają rozmowy i jest współpraca pomiędzy ministerstwami, bo podczas posiedzeń sejmików pani minister Mucha ma pretensje do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Czy nie możecie usiąść i porozmawiać, bo mamy poprawne relacje z panią minister. Pani minister odpowiedziała, że żadnych rozmów z nią nie było i nie ma takiej intencji.

Druga kwestia – mówił pan… chciałem przytoczyć jeszcze dwa fakty dotyczące takiego przekłamywania, ale pozostawmy to do następnego posiedzenia Komisji.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Muszę odpowiedzieć panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Trudno się rozmawia w taki sposób. Pan sugeruje, że ja kłamię, że nie mówię prawdy. Jeszcze raz mówię, jest obecny świadek tego zdarzenia – w pierwszym tygodniu po objęciu funkcji byłem u pani minister Berdzik. Zmienił się wiceminister odpowiedzialny za sport. Wysłaliśmy do siebie kilka maili, spotkaliśmy się kilkakrotnie i jesteśmy umówieni na kolejne spotkanie. Jeśli pan mówi, że nie ma… Wiem o tym, że pani minister na przełomie ostatnich trzech tygodni była w MEN – gwarantuję to panu, proszę sprawdzić książkę w ministerstwie jeśli pan niedowierza – na spotkaniu z panią minister Szumilas na temat kampanii społecznej dotyczącej…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Moja rozmowa mogła być sprzed trzech tygodni.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Albo się traktujemy poważnie, albo nie. Jeśli ja coś mówię, to gwarantuję, że to jest prawda, szczera, sprawdzona.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie ministrze, poruszono tu wiele kwestii, pilotaż dla związków sportowych. Zapytałem pana prezesa, czy ministerstwo ma pomysł na pilotaż, jak go macie realizować, a prezes związku odpowiedział mi, że nie, że rozmawiał z przedstawicielami resortu – wtedy pana jeszcze nie było – i oni mu powiedzieli „to wymyślcie, jak to ma wyglądać". To jest nieprzygotowane, dlatego nie zrobiono tego do kwietnia. Mówi pan o konsultacjach społecznych, że prowadzone są rozmowy np. ze mną. Ale to rozmowy z mojej inicjatywy, już po fakcie, gdy nastąpiły pewne zdarzenia i środowisko domagało się tych rozmów. Pan poseł Tomaszewski i pan powiedzieli bardzo mądrze pod koniec swojej ostatniej wypowiedzi – najpierw dyskutujmy, spróbujmy coś wypracować – nawet jeśli będziemy coś narzucać, bo i tak postawimy na swoim, bo za to ponosimy odpowiedzialność. Dyskutujmy jednak i niech efektem finalnym będzie decyzja. Bardzo często dowiadujemy się z mediów i z gazet o pewnych sprawach, a jednocześnie nie ma przemyśleń, mówi się tylko, że są i później dopiero rzuca się hasło i dorabia się działanie.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Chciałbym jeszcze zabrać głos.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Chciałem właśnie powiedzieć, że trzeba o głos poprosić. Pan Pacelt to zrobił i jeszcze on zabierze głos, a następnie pan minister.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, nie gloryfikujmy sportu szkolnego. Tak się złożyło, że mój trener od pięcioboju nowoczesnego przez 7 lat przebywał we Włoszech. Tam nie ma sportu szkolnego, są tam zajęcia z wychowania fizycznego, w jednej szkole lepsze, w drugiej gorsze. Sport we Włoszech zaczyna się dopiero po zajęciach szkolnych – poza szkołą. Mamy biorą dzieci, inny jest wymiar zasobności społeczeństwa, wsadzają do samochodu, jadą do klubu, piją kawę a dzieci trenują. Tak wygląda sport we Włoszech. Nie zwalnia nas to, jako Komisji, jako ministerstwa, ze współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej, ale to nie jest ten kierunek, który na pewno uzdrowi polski sport.

Na zakończenie powiem, że od 2005 roku, przez 7 lat było pięciu ministrów. Przez rok i 2 miesiące stanowisko średnio zajmował jeden minister. Problem sportu polskiego, olimpijskiego, młodzieżowego, resortowego – patrzę tu na prezesa Ludowych Zespołów Sportowych, nie ma przedstawiciela sportów akademickich, choć akademicki sport miał najlepiej w tym czasie, nie ma przedstawiciela sportu wojskowego, są przedstawiciele sportu młodzieżowego – polegał na wymianie kadrowej szefów naszego sportu. Czasem jeden z nich coś wrzucił, drugi nie wrzucił, coś się zawiesiło, coś się nie domknęło, coś się zawiesiło, do czegoś się wróciło. Po 2007 roku, gdy miałem przyjemność powrotu do sportu akademickiego, 23% studentów było bez klas. Tak zmajstrowano sport akademicki – w sporcie akademickim byli zawodnicy bez klas sportowych. Za każdym razem coś się dopychało, wycofywało, ktoś kogoś na coś naciągał, chociażby na limity szkolenia wojewódzkiego. Gdzieś umknęło w sporcie akademickim, że ci studenci byli zakwalifikowani i tak to szło.

Mam nadzieję, kończąc moją wypowiedź, że w trakcie tego roku, choć inaczej sugerowałem panu ministrowi i inaczej bym to zrobił – ministerstwo wprowadzi taki, a nie inny system zmian w sporcie młodzieżowym. Dostrzegam zmiany, ale inaczej bym je rozwiązał. Jest presja czasu i do przyszłego roku mogą być straty. Trzymam kciuki i mówię – panowie, idźcie tą drogą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

To będzie sentencja kończąca nasze dzisiejsze posiedzenie. Bardzo dziękuję zaproszonym gościom. Chciałbym dodać, że przedstawiciel wojska był zaproszony na dzisiejsze posiedzenie Komisji, nie skorzystał, czego żałujemy. Bardzo dziękuję panu ministrowi, był dziś w trudnej sytuacji i myślę, że choć dzisiejsze posiedzenie było bardzo pouczające, zostało nam do omówienia jeszcze wiele spraw. W porozumieniu z panem przewodniczącym ustalimy termin posiedzenia, na którym dokończymy ten temat.

Posiedzenie Komisji uważam za zamknięte, dziękuję państwu.